WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10–4 po poł. i od 5–7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P. **Zygmuś Porzeziński**

po długich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 6. Stroskani rodzice zawiadamiają krewnych i znajomych, że pogrzeb odbędzie się dn. 30 b. m. o g. 3 z mieszkania przy ul. W.-Włodzimierskiej 76.

Stały Teatr Polski

Kijowskiego Polskiego Tow. Miłośników Sztuki pod artystycznem kierownictwem Fr. Rychłowskiego, b dyrektora Warszawskiego Teatru Zjednoczonego.

SALA KLUBU „OGNIWO“ (Kreszczatyk Nr 1)

W niedzielę dnia 30 go grudnia r. b. — **Tylko dla dorosłych!**

„300 dni“

farsa w 3 aktach P. Gavault'a i R. Charvey. Szczegóły w programach. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o g. 8 m. 15 w. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Idzikowskiego (Kreszczatyk Nr. 35 tel. 858) a w dzień przedstawienia w kasie teatru w klubie Ogniwo od godz. 6 pp. do końca przedstawienia. Anons: We wtorek dnia 1 go stycznia 1913 r. o godz. 8 m 15 wiecz. **„Betleem“.** W czwartek dnia 3-go stycznia **„Ich czworo“** tragedya ludzi głupich w 3 ch aktach z prologiem i epilogiem G. Zapolskiej.

Gł. reżyser **K. Tatarkiewicz.** Sekr. Teatru **M. Bogusławski.**

Teatr „Sołowcow“. Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś dwa przedstawienia: w południe po cenach ogólnie przystępnych ostatnie przedstawienie sztuki Moliera **„Don Jouan“** w 5 obr. Nowe dekoracye i wyst. Reżyserya N. Radina. Początek o g. 12-ej w poł. Wieczorem po raz 4-ty nowa sztuka W. Aleksandrowa. **„Historya pewnego małżeństwa“** w 4-ch aktach. Reżyserya N. Krasowa. Początek o g. 8-ej wiecz. Ceny zwyczajne. Bilety nabywać można.

W poniedziałek dn. 31-go grudnia po raz 22-gi komedya satyra G. Dregelli **„Dobrze skrojony frak“** w 4-ch aktach. Koniec o g. 11-ej w nocy.

We wtorek 1-go stycznia dwa przedstawienia: w południe przedst. dla dzieci **„Czerwony kapturek i Szary wilk“** nowa sztuka Kota-Mruczka w 4-ch obr. Wieczorem po raz 6-ty nowa sztuka S. D-skiego **„Na schyłku dni“** w 5 akt.

We środę 2-go stycznia po raz 2-gi nowa sztuka **„Starcza miłość“** dramat życiowy w 5-iu akt.

We czwartek dnia 3-go stycznia po raz 23 kom.-satyra Gabr. Dregelli **„Dobrze skrojony frak“** w 4 akt.

W piątek dnia 4-go stycznia pierwsze przedstawienie tragedyi Schillera **„Marya Stuart“** w 5 aktach.

W sobotę dnia 5-go stycznia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dn. 6-go dwa przedstaw. w poł. po cenach ogólnie przystęp. po raz 6-ty tragedya A. Tołstoja **„Car Fiodor Joannowicz“** w 5 ciu aktach. Wieczorem po raz 2-gi M. Lermontowa **„Bal maskowy“** w 4-ch akt.

W poniedz. dn. 7-go ogólnie przystępne przedstaw. Sołłochuba. **„Zakładnicy życia“** w 5 akt.

W piątek dn. 11-go stycznia Benefis pełnomocnika Dyrekcyi S. Warskiego po raz 1-szy nowa sztuka Leroux **„Człowiek, który widział dyabła“** w 2-ch akt. 2) Po raz 1-szy nowa sztuka Bonawente. **„Odwrotna strona życia“** w 3-ch aktach. Szczegóły osobno. W próbach nowa sztuka z polskiego **„Straceńcy“.** Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można.

Teatr „Sołowcow“. Dyrekcya M. BAGROWA.

W piątek dn. 11-go stycznia 1913 r. Benefis pełnomocnika Dyrekcyi S. Warskiego po raz pierwszy nowa sztuka wyst. Leroux. **„Człowiek, który widział dyabła“** dram. w 2-ch aktach. Role wykonają: człowiek E. Niedielin, babka Appensel — A. Tokarowa, Klerli — M. Żwirblis, Allap — J. Słonow, bardzo podobny do niego —, Mats — G. Genis, Mathier — A. Petrow, Giliom — N. Konowałow. Dekoracye I. Kołomiejcewa. Sztuka bez antraktów. Po raz pierwszy nowa sztuka X. Benaventa w przekł. Eug. Adamowa **„Odwrotna strona życia“.** (Les intereses creados) kom. w 3-ch akt. Role wykon. Colombina — E. Astrowa, Syrena — N. Ławrowa, Sylwia — E. Kuzniecowa, Laura — N. Dolinina, Ricsella — W. Janowa, Pani Poliszynel — L. Potiechina, Kryspin — N. Radin, sędzia — W. Bołchowskoj, Leandro — M. Dagmarow-Łukow, Arlekin — S. Dnieprow, Kapitan — N. Abłow, Gospodarz — N. Konowałow, Polissynel — N. Stiepanow, Pantalon — S. Trojanowski, Sekretarz sądu — S. Warski. Nowe dekoracye art. mal. I. Kołomiejcewa. Nowa wystawa własn. pracowni. Reżyser. N. Krasowa. Początek o godz. 8-ej wiecz. (punktualnie). Bilety nabywać można. Ceny benefisowe.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Toper-Bagrowa.

Dziś dnia 30-go grudnia: w południe **„Carmen“.** Biorą udział pp.: Drahomirecka, Ponomariewa; pp.: Gorczakow, Moczarow, Ułuhanow i in. Wieczorem **„Aida“.** Biorą udział pp.: Karpowa, Skibicka; pp.: Zinowjew, Kniaginin, Nikolski, Sotnikow i in.

Jutro dnia 31-go grudnia: w południe przedstawienie dla dzieci: 1) **„Królowa lalek“,** balet w 2 ch obrazach, 2) artyści teatru „Sołowcow“ wykonają **„Figle Scapin'a“,** komedya w 3 aktach. Wieczorem 1) **„Camorra“.** 2) Balet Divertissement.

We wtorek dnia 1 go stycznia 1913 roku: w południe **„Borys Godunow“,** wieczorem **„Czerewiczki“.** Bilety wzięte na op. „Hugonoci“ ważne są na op. „Czerewiczki“.

We środę dnia 2-go stycznia: **„Dama pikowa“.**

W czwartek dnia 3-go stycznia: 1) **„Traviata“,** 2) **„Królowa lalek“.**

W piątek dnia 4-go 1) **„Trubadur“,** 2) **„Postój kawaleryi“** balet.

W sobotę dnia 5-go stycznia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dnia 6 go stycznia: w południe **„Faust“** (z Nocą Walpurgii), wieczorem benefis p. E. Woroniec Montwid **„M-me Butterfly“** (Czio Czio-San).

W poniedziałek dnia 7-go stycznia: 1) **„Toson“,** 2) **„Królowa lalek“.**

We wtorek dnia 8 go stycznia **„Dubrowskij“.**

We środę dnia 9-go stycznia **„Walkirye“.**

W czwartek dnia 10-go stycznia **„Cyrulik sewilski“.** Z udziałem art. Opery Odeskiej, Dolinina i Kamionskiego.

W piątek dnia 11-go stycznia **„Wroga siła“.**

W sobotę dnia 12 go stycznia z udziałem p. Monskiej i pp. Zinowjewa i Kamionskiego **„Rigoletto“.**

W niedzielę dnia 13 go stycznia: w południe **„Camorra“.** O wieczornem przedstawieniu będzie oddzielne ogłoszenie. Początek przedstawienia popołudn. o g. 12 i pół w połndnie wieczor. o g. 8. Bilety na wszystkie przedst. nabywać można.

TEATR **W. N. Dagmarowa** (Meryngowska 8). **OPERETKA** DYREKCYA **M. P. Liwskiego.** Repertuar świąt.

Dziś o g. 8 i pół wiecz. nowa operet. **„Carmen Kijowska“.** Bierze udział cała trupa i balet. Za bilety wzięte na popołudniowe przedstawienie pieniądze będą zwracane w magazynie Wł. Idzikowskiego Kreszczatyk 35. Jutro dn. 31 grudn. Uroczyste spotkanie Nowego Roku. 1) O godz. 8 i pół wiecz. wspaniały przegląd **„Kijowie korzystaj z chwili“,** 2) O g. 11 wiecz. pierwszy **Bal maskowy.** 3) O g. 12-ej wiecz. piękny żywy obraz **„Chwała Rosyi“.** Reżys. J. Czistiakowa.

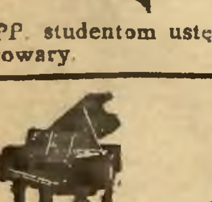
Cyrk „Hippo-Palace“ Mikołajowska 7.

W niedzielę d. 30-go grudnia 2 przedstawienia: o g. 1 ej w poł. **Święto dziecinne** z udziałem klownów: Wooda, Maya, Br. Manc i J. Wanemana z jego tresowanemi zwierzętami. Dońskich kozaków Winkin, woltyżerów, woltyżerek i wiele in. Podczas antraktów **bezpłatne** wożenie dzieci na kucykach. Ceny znacznie zniżone. Dzieci do lat 10 płacą połowę. O g. 8 i pół wiecz. wspaniałe cyrkowe przedstawienie w 3 oddziałach. Biorą udział: J. Waneman, Trio Planetti, p. Wasiliams, pp. Fioki, pp. Winkin i in. O g. 10 i pół wiecz. **Walka:** 1) Achmet i Naumier, 2) **Kain i B. Mako,** 3) Goer i Czernojano, 4) Decydująca Wan-Szwarc i Ujbo. Ceny zwyczajne.

Eleganckie wojskowe i cywilne ubrania

MARS Funduklejowska № 3 wprost cuk. François.

PP. studentom ustępstwo. **Otrzymano na sezon** rosyjskie i angielskie towary. 45



Fortepiany i pianina J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach 15-toma **pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 605

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Wołżsko-Kamski Bank Handlowy
Kijowski Prywatny Bank Handlowy
Bank Handlowy w Warszawie
Moskiewski Bank Kupiecki
Bank Zjednoczony na Kreszczatyku i Filia na Padole
Rosyjski Bank dla Handlu Zewnętrznego na Kreszczatyku i Filia na Padole
St. Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy
St. Petersburski Bank Dyskontowo-Pożyczkowy

w Kijowie

Z powodu święta Nowego Roku i Trzech Króli zostaną zamknięte d. 31 grudnia i 1-go stycznia dzień cały, a 5-go stycznia otwarte od 10 do 12 godz. w południe. Opłata weksli z terminem d. 30 i 31 grudnia i 1 stycznia uskuteczniona będzie d. 2-go stycznia 1913 roku. 5679

TOWARZYSTWO HANDLOWE

Egzyst. od 1813 r.

Bracia Jelisiejewy

Petersburg, Moskwa, Kijów.

FILIA KIJOWSKA: Mikołajewska, róg Kreszczatyku. Telef. 1005.

Wina zagraniczne szampan, likiery, rosyjskie winogronowe wina. Cygara hawańskie. Papierosy egipskie. 5663

OTRZYMANO SZAMPAN Etoile du Nord Tisane de Champagne Reims (Wino Francuskie, butelkowane w Petersburgu).

Cena za butelkę 2 rb. 25 kop.

the ALL AMERICA

SHOE

KICE & HUTCHINS



jedyne trwałe i eleganckie prawdziwe amerykańskie, damskie i męzkie obuwie. Sprzedaż

WYŁĄCZNIE u

R. Herszmana

PROREZNA 2 TEL. 282.

PETERSBURSKA FABRYKA BIELIZNY I KRAWATÓW

CENY STAŁE. 5788

Z DNIEM 2-go STYCZNIA 1913 r. w magazynie

I. ROŻKOWA

Kijów, Kreszczatyk 31, telef. 22-85

Rozpoczyna się

WIELKA WYPRZEDAŻ

wszystkich towarów pozostałych od sezonu

Sprzedaż obejmuje następujące rzeczy:

Kapelusze, czapeczki, mufki, boa futrzane, szale, parasolki, pończochy, rękawiczki, przybrania do sukien, grzebienie, ridicule, perfumerya zagraniczna i wiele innych przedmiotów. 5743

Sang'a **KALODONT**

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje **zęby biało, czysto i zdrowo.**

Żądać wszędzie

STEFAN DEREWOJED. Reprezentant Podolskiego Towarzystwa Akcyjnego

NA SEZON WIOSENNY

Superfosfat, kainit, sole potasowe, tomasówka, saletra,

Adres: Płoskirów-Derewojed.

5620 Płoskirów, wieś Malinicze, Stanisław Nowosielski,

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO“ podaje po wiadomości pp. Członków i ich Gości, że tradycyjne

Spotkanie Nowego Roku

urozmaicone wieczorem KABARETOWYM odbędzie się dn. 31 grudnia w następującym porządku:

1) Na scenie: „Człowiek, który redag. gazetę rolniczą“.
2) Wspólna zakąska i WIECZERZA przy oddzielnych stolikach.
3) Na scenie: Żywy obraz „Nowy Rok“.
4) Oddział kabaretowy. Śpiew, monologi i t. d. TAŃCE.

Początek punktualnie o g. 9 i pół w. Cena miejsc przy oddzielnych stolikach, z zakąską oraz wieczerzą **rb. 3** od osoby. Uprasza się o wczesne zapisywanie się na numerowane stoliki ze wskazaniem ilości uczestniczących osób. 5713

ISTNIEJĄCY OD ROKU 1805
ZAKŁAD OGRODNICZY
C. ULRICH
W WARSZAWIE · CEGLANA 11
ZAWIADAMIA, ŻE WYSZEDŁ Z DRUKU
CENNIK NASION
NA ROK 1913
I NA ŻĄDANIE ROZSYŁANY JEST
BEZPŁATNIE

5784

FRAKOWE KOSZULE
FRAKOWE KRAWATY
FRAKOWE RĘKAWICZKI
FRAKOWE CHUSTKI
FRAKOWE SPINKI

KOŁNIERZYKI MANKIETY

Perfumy w wielkim wyborze.

R. Herszman

PROREZNA 2 TEL. 282.

PETERSBURSKA FABRYKA BIELIZNY I KRAWATÓW.

CENY SUMIENNE I STAŁE. 5789

Uwadze Rodziców!

Są wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt **we wstępnej, I i II klasach Winnickiej Szkoły Handlowej Stowarzyszenia Nauczycieli.** Półroczny wpis **we wstępnej** klasie wynosi — **dla chłopca 20 rb. i dla dziewczyki rb. 15.**

Wstępne egzamina od 7 go stycznia 1913 r. 5590

WARSZAWA.

Nowo otworzony pensyonat

J. Jaxa-Kwiatkowskiej

Nowo Sienna 3 (przy placu Wareckim) Nowoczesny komfort, kuchnia zdrowa. Tel. 261-16 5783

Restauracya **„Grand Hotel“**

Spotkanie Nowego Roku

Wielki devertissement z udziałem wszystkich artystów kabaretu „Bi-ba-bo“

Feerye. **Bilans 1912 roku**

Choinka z prezentami, 2 orkiestry

Uprasza się zawczasu zapisywać na stoły w biurze „Grand Hotel“.

RESTAURACYA T. ROOTS.

Spotkanie Nowego Roku.

Dla spotkania wypisano z Nicei za 1200 frank. żywych róż i kwiatów, które całkowicie oddane są do rozporządzenia dam. Wszystkie stoły wspaniale udekorowane. Kolacya z 4-ech potraw 1—50 kop. Przygrywa jedna z lepszych w Kijowie orkiestra Praskiego konserwatoryum w zwiększonym komplecie p. z. Jirawo. Uprasza się szanowną publiczność wcześniej zamawiać stoliki. Stoły bezpłatnie. W orkiestrze przyjmuje udział **solista Cesarza Ferdynanda.** Z głębokim szacunkiem T. Roots. 5791

SKŁAD FABRYCZNY 3090

Akc. T-wa Warszawskiej Fabryki **DYWANÓW**

Filia Kijowska **Kreszczatyk Nr 6** telefon 35 30

Poleca Dywany własnej fabrykacyi oraz **oryginalne perskie i tureckie.** Obicia meblowe krajowe i oryginalne francuskie od najtańszych do najwykwintniejszych.

Firanki, Portyery, Ozdobne poduszki na puchu, Serwety, Kapy pluszowe i Kapy tiulowe i wiele innych przedmiotów oraz drobiazgów.

Ceny ściśle fabryczne.

FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA

FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk, **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty. **NUTY** najrozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych **Główny skład instrumentów muzycznych i nut**

H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie

Kreszczatyk 41 Bel-Etage 585 Oddział w Baku

FIRMA 5714

J. & F. Martell

gwarantuje, że jej

Koniak

naturalny winogronowy i destylowany, wyłącznie z wina produkowanego w okręgu miasta Koniak we Francyi.

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. wlas. Telefon 17-50 Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

Osoba znająca muzykę, **śpiew** i języki: francuski, niemiecki i włoski, poszukuje zajęcia. Adres: (list.) Kreszczatycki zaułek Nr. 13 m. 31.

PAPIER FAYARD

środek zewnętrzny, używany w reumatyzmie, bronchicie, katarze przewodów oddechowych, jako środek zapobiegawczy. **Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych** 5120.

GRIES OBOK BOZEN

Pierwszorzędne klimatyczn. uzdrowisko w Połudn. Tyrolu Sezon od dn. 15 września do końca maja. Hotel-Pensyonat & Zakład leczniczy

Sonnenhof

kierownictwo lekarskie Dr. Kazimierz Flis były długoletni asystent Klinik Wew. Uniw. Jagiellońskiego. Polskie prospekty illustrowane na żądanie. 417

DRZEWO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego

na Przystani. Telefon ... Zamów. przyjm., osob. listownie ... 3595

KUPUJE Marki dla kolekcyi w albumach lub bez, zagraniczne ziemskie i rosyjskie, ale tylko starożytne, przyjm. do zamiany i sprzed. Nesterowska 14 m. 8 od g. 4 do 6 w. 5678

Specyaliści buchalterzy

Przyjmują akordowo na dostępnych warunkach wszelkiego rodzaju zawikłaną rachunkowość i sporządzają z takowej bilanse, w najkrótszym czasie, a także organizują rachunkowość najnowszym systemem ostatniego słowa techniki buchalteryjnej. Dyskrecya zachowana. Adres: m. Berszada, podolsk. gub. biuro majątku Stawski i Karczewski. 5754

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do

„Dzien. Kijowsk.“

przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Legitymacye rodów szlacheckich — prowadzę sprawy, dotyczące praw do szlachectwa, tytułów, herbów etc. Kijów, Funduklejowska **14 m. 19,** osob. od **4 — 7 g.** List. skrzynka poczt. Nr **149.** 3654

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **B. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „914“. Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Jampol - Wołyński

Prenumeratę

„Dziennika Kijowsk.“

przyjmuje

p. Mieczysław Święcki





Od redakcyi.

Nie poniechawszy starań w kierunku dalszego rozwoju pisma pod względem literackim i informacyjnym, (szeroko traktowany dział depesz własnych i korespondencyi z głównych ognisk życia, zwłaszcza polskiego), uczynimy w roku przyszłym wszystko, co jest w naszej mocy dla pozyskania możliwie szerokiego koła współpracowników i korespondentów prowincyonalnych, aby uczynić „Dziennik Kijowski" wiernem i pełnem odzwierciadleniem życia kresowego...

I w roku przyszłym, jak to zawsze było w ciągu ubiegłych lat siedmiu, na czele najwierniejszych i najbardziej nam drogich przyjaciół naszego pisma, którzy go pracami swemi zasilają, mamy prawo postawić czcigodnego profesora **Aleksandra Jabłonowskiego**, którego imię zasłużone, stało się poniekąd symbolem uczciwej a twórczej pracy polskiej na kresach. A z imion nowych, które czytelnik na łamach „Dziennika Kijowskiego" spotka, możemy zanotować **Kazimierz Tetmajera, Jana Lemańskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Tomasza Zawadyńskiego, Michała Rollego, Ignacego Grabowskiego, Zygmunta Kaweckiego i w. in.**

Przypominać te hasła, w imię których zajętą przed laty placówkę utrzymać nadal pragniemy, byłoby zbyteczne. Siedem lat wytężonej pracy w jednym niezmiennym kierunku pod wodzą stałych nigdy kompromisami niepokalanych zasad i jasno określonych ideałów uwalnia nas od wynurzeń natury programowej—tembardziej, że kierunek któremu hołdowaliśmy dotąd i nadal pozostanie kierunkiem naszym wyłącznym.

Na głębokiem poczuciu jego prawdy gruntuje się nasza wytrwałość, z głębokiego przeświadczenia, iż na jego podłożu już się wytworzył mocny łańcuch duchowy, wiążący nas z ogółem czytelników, wypływa nasza siła i nasza wiara w przyszłość.

Bursa dziewczęca we Lwowie.

Lwów, w grudniu.

Wychowanie dziewczęce w Galicyi długi czas chromało. Nie doceniano jakoby znaczenia pracy kobiety polskiej. W wychowaniu młodzieży męskiej starano się nasamprzód zapobiedz niedomaganiom, a gdy im częściowo zaradzono. zwrócono uwagę także i na dziewczęta. Pierwsza zajęła się niemi prowincya, która utworzyła w Przemyślu bursę dziewczęcą. Dzieje się to pod egidą T-wa Szkoły Ludowej, które na polu wychowania narodowego w zaborze austryackim posiada niespożyte zasługi.

W ostatnich czasach przybyła mu nowa placówka wychowawcza. Najstarsze z kół lwowskich, Koło Pań, poświęciło owoc swej wytrwałej i mozolnej pracy — bursę dziewczęcą imienia Felicyi z Wasilewskich Boberskiej. Mało komu dziś już znane jest to nazwisko. Fale życia wartkim pędem przechodzą nad nami i pokrywają zapomnieniem nawet największą cnotę, największą zasługę. Dobrze zrobiło Koło Pań, że właśnie to imię złotemi głoskami wyryło na swym gmachu i w ten sposób przypomniało szerszemu ogółowi jedną z najbardziej zasłużonych wychowawczyń w Polsce, godną umieszczenia na kartach historyi pedagogii na miejscu naczelnem, w jednym rzędzie z Klementyną z Tańskich Hoffmanową.

Ś. p. Felicya prowadziła we Lwowie zakład wychowawczy dla dziewcząt, prowadziła go w latach ciężkich i trudnych, 1863—1864, w którym to roku władze z powodów politycznych zakład zamknęły.

Fakt ten jest najlepszym dowodem ducha, jaki w tej szkole panował. Stawiano nawet zarzuty kierowniczce, że się zbytnio naraża, że żadnego patryotycznego nabożeństwa, czy zebrania wraz z wychowankami nie pominie, czego ostatecznym wynikiem było zamknięcie zakładu — wynik jednak moralny był stokroć donioślejszy: po kraju pogrążonym w świeżej żałobie po klęsce rozbiegło się grono dziewcząt, które krzepiły ducha nadwątlonego i z niezgaszonym zapałem wzięły się do pracy od podstaw. Ciekawe szczegóły z tych czasów znaleźć można w historyi związku Klaudynek, ogłoszonej niedawno w osobnej broszurze przez Zofię Romanowiczównę.

Po amnestyi w r. 1877 Boberska otworzyła na nowo zakład i prowadziła nieprzerwanie do r. 1884. Uczyła i wychowywała nie tylko młodzież, ale i społeczeństwo starsze: prowadziła poobiednie kursy dla dorosłych słuchaczek, miewała wykłady publiczne, do każdej myśli zbożnej, pracy pożytecznej przykładała rękę. Poziom naukowy jej zakładu był zawsze wysoki, największy jednak nacisk zawsze kładła na kształcenie charakteru. Codzienne pogadanki z wychowankami, hasło Bóg i Ojczyzna nie tylko na ustach, ale i w czynie, a nadewszystko żywy przykład urabiał z tych dziewczątek przyszłe działaczki-obywatelki.

I nic dziwnego, że gdy w r. 1905 zjechały się dawne uczenice ś. p. Felicyi, musiały zjazd swój upamiętnić jakimś czynem społecznym. Uchwaliły zebrać fundusz imienia swej nieodżałowanej kierowniczki, przeznaczając go na cele, będące w związku z wychowaniem, nie określając ich jednak bliżej.

Dopiero w r. 1907 ówczesna przewodnicząca Koła Pań, p. Anna Lewicka, zwróciła się do komitetu wybranego na zjeździe z propozycyą oddania Kołu Pań zebranego już funduszu w kwocie 2,000 kor., jako kapitału zakładowego bursy dla dziewcząt. Walne zgromadzenie Koła z dnia 15 lutego 1907 r. uznało potrzebę bursy, którąby skierowywała wychowanki do zawodów praktycznych, wychodząc z słusznego założenia, że zajęcia te dadzą i lepszy zarobek, niż ciągle dotąd licho płatna praca umysłowa kobieca, i przedewszystkiem dźwignie się w ten sposób przemysł domowy, który często chroma dla braku należytego fachowego wykształcenia pracowników.

Owe 2,000 kor. były jedynym większym datkiem na ten cel, resztę więc funduszów trzeba było dorobić w inny sposób.

Puściło się Koło Pań na drogę nigdy niezawodzącą: festynów, herbatek, zabaw, koncertów, odczytów, krzątając się niestrudzenie doszło do r. 1911 do poważnej kwoty 30,000 k. Prócz zbierania pieniędzy nie ustawała praca w innych kierunkach: wykołatano w międzyczasie grunt pod bursę, który ofiarowała Rada miejska, zastanawiano się nad planami budowy tac urządzeniem, kierunkami pedagogicznymi. Po rozpisaniu konkursu oddano budowę gmachu inż. Zychowiczowi, który wniósł ofertę znacznie niższą od innych. I rzeczywiście nie mogło Koło zrobić lepiej. Nie przedsiębiorca lecz obywatel, zapominając o własnym zarobku, ofiarował Kołu pod względem praktycznym, hygienicznym i estetycznym cacko.

Stanął gmach smukły i wysoki że względu na szczupłość gruntu, gdzie musiało się znaleźć miejsce na ogródek, który w przyszłości ma być uprawiany przez wychowanki. Widać z daleka białą jego sylwetkę, schowaną na pół w zieleni parku Kilińskiego: położenie w punkcie najzdrowszym Lwowa zapewnia znakomite warunki hygieniczne. Gmach podzielony na dwie części: połowę zajmuje kamienica czynszowa, która ma dochodami swemi zapewnić choć w szczupłej mierze materyalną podstawę bytu bursy. Gdy wejdziemy przez piękną gotycką bramę, uderza nas przedewszystkiem wzorowy ład i czystość, panujące w bursie. Parter zajmuje kancelarya, szatnia i jadalnia z piękną boazeryą, pierwsze piętro—uczelnia, biblioteka i infirmerya, na drugiem piętrze i trzeciem znajdują się sypialnie i pokoje nauczycielek. Dziewczynki same utrzymują porządek w sypialniach i trzeba widzieć, z jakim zapałem prześcigają się, w czyim kącie posadzka ma piękniejszy połysk, czyje łóżka porządniej zasłane. Umywalnie mieszczą się w osobnych pokojach, na każdem piętrze jest 6 basenów z kranami na zimną i gorącą wodę, eleganckie lustra, półeczki na mydło, szczoteczki. Pokoje całe wyłożone białemi kafelkami, u góry zaś lakierowane biało tak samo jak łóżka, szafki i krzesła w sypialniach, co nadaje im miły i wesoły wygląd. Na czwartem piętrze mamy pralnię, prasowalnię i suszarnię, zaś łazienki, tusze, mieszkania dla służby, śpiżarnia, kuchnia i osobny pokój do zmywania naczynia w suterenach. Kuchnia czysta i wygodna, cała wyłożona białemi kaflami, w kredensie doskonałe korytka z ciepłą wodą, w których uczenice same zmywają naczynie. Kuchnia połączona schodkami i windą z salą jadalną. Co tygodnia wyznaczone gospodynie podają i nakrywają do stołu.

Robiono Kołu zarzut, że, biorąc pod uwagę niską opłatę, 45 kor. miesięcznie i przyszły zawód wielu uczenic, czy bursa nie otacza ich zbyt wielkim komfortem i przez to nie wytwarza sztucznych potrzeb i grymasów. Koło Pań jednak ma na te zarzuty odpowiedź bardzo prostą: wprawdzie przeważna ilość wychowanek nie znajdzie w domu rodzinnym takich wygód, jak w bursie, dlaczegoż jednak nie ma się dostarczyć dziewczętom w tak ważnym wieku rozwoju warunków jak najlepszych, właśnie biorąc pod uwagę ciężki zawód w przyszłości, dać im silną podstawę zdrowia? Zasadniczą podstawą komfortu bursy jest wyszukana czystość, a jeżeli bursa wpoi zamiłowanie do niej, to spełni ważne swe zadanie wychowawcze: dźwignięcie na wyższy poziom wymagań kulturalnych. Biały lakier jest niedrogi, a pociągnięte nim i najprostsze sprzęty mają miły i świeży wygląd. Bursa właśnie wpoi w wychowanki, jak reformować swe własne środowisko małym nakładem kosztu, większym trochę pracy, nauczy pracę cenić i kochać, uważać ją za szczęście największe.

Dzieło Koła Pań jest doniosłe i piękne. Jest to dopiero druga bursa dziewczęca, założona przez T. S. L., a pierwsza w kraju o tak zdecydowanym kierunku. Zapoczątkowuje nowy kierunek wychowawczy i stwarza placówkę ważną w dźwignięciu ekonomicznem kraju wprowadza w czyn ideę wychowawczą T. S. L.: zrównanie wszystkich warstw społecznych wobec obowiązku służenia krajowi.

Niestety, nie da się powiedzieć, aby podstawy finansowe bursy były tak silne, jak moralne: Koło ma znaczne długi, z górą 200,000 koron, które muszą być do dwóch lat uregulowane, co wobec obecnej ciężkiej sytuacyi finansowej przedstawia znaczne trudności. Jednak praktyka wykazuje, że dla Koła i jego energicznej przewodniczącej, p. Maryi Argasińskiej, niema trudności nieprzezwyciężonych. Może wreszcie znajdą się większe fundacye, do czego moralnie w pierwszej linii zobowiązane są uczenice ś. p. Felicyi Boberskiej, rozsiane w rozmaitych stronach ziem polskich.

Moralne podstawy są bardzo silne i będą jeszcze silniejsze: najlepszym tego dowodem jest to, że na poświęcenie bursy zeszło się wszystko, co Lwów ma najwybitniejszego: poświęcenia dokonał osobiście ks. arcybiskup Bilczewski, przybyło prezydyum miasta, liczni reprezentanci rady miejskiej, szkolnej, krajowej i okręgowej, posłowie, pracownicy oświatowi. Koło ma w mieście wielką i stałą sympatyę, rękojmią przyszłości lepszej jeszcze jest gwarna gromadka młodzieży: a że zapał zwłaszcza do dobrej sprawy jest zaraźliwy, a ziarna rzucone zaczynają już kiełkować, dowodem tego słowa uczenicy, wypowiedziane na poświęceniu: „Wiemy, że czeka nas służba narodowa, nieraz twarda, nieraz bolesna—ale piękna i wzniosła. Każda z nas ma się stać apostołką prawdy i miłości Chrystusowej, każda ma nieść przed narodem oświaty kaganiec"...

Oby te młodziuchne, wedle słów ks. arcybiskupa, apostołki z bursy Boberskiej były zarzewiem nowego ruchu wśród kobiet polskich ad majorem rei publicae gloriam.

M. W.

Kronika polska.

— Z puszczy Kurpiowskiej. Korespondent „Gońca" warszawskiego pisze, że żaden może powiat w Królestwie Polskiem nie wyludnia się z włościan corocznie na wiosnę w tak wielkiej ilości, jak powiat przasnyski.

Ludność miejscowa, złożona z zasiedziałych kurpiów, czuje oddawna wrodzony pociąg do wychodźtwa. Ze wsi licznie rozrzuconych, jak: Kamiona, Maik, Gacyaka, Orzeł, Cierpięta, Wola Błędowska, Bazanowo, Parciaki, Olszówka, corocznie emigruje z każdej po kilkanaście osób. Wychodźcy składają się nietylko z włościan w sile wieku, emigrują bowiem już wyrostki obojga płci, począwszy od 13 roku życia.

Większość udaje się w podróż do Północnej i Południowej Ameryki, którą też znają doskonale, reszta zaś wędruje do Prus na „Saksy", t. j. roboty rolne, skąd wracają późną jesienią.

Przyczyną tego jest ogólna bieda, rolnictwo bowiem w Puszczy stoi nadzwyczaj nizko, gleba bowiem jest uboga.

Tu też spotkać można dość ciekawy objaw, iż kurp, posiadający około 60 morgów, jest zupełnie biedny, grunt bowiem jego składa się z gór piaskowych i zabagnionych, łąk, stojących stale pod wodą. Olbrzymie bagna tutejsze powiększyły się znacznie z chwilą regulacyi rzek w Prusach, cały prąd bowiem, wskutek niżej położonego terenu, skierował się na Puszczę. A jednak łąki te są olbrzymiem bogactwem, lecz włościanie tutejsi są zbyt biedni, by móc własnemi środkami osuszyć je i doprowadzić do kultury. Bardzo wielu kurpiów marzy o użyźnieniu swych gruntów za pomocą nawozów sztucznych i urządzeń melioracyjnych; utrudnia te dążenia duże, gdyż dochodząca do 7 mil odległość od stacyi kolejowej. Inicyatorów, mogących złemu zaradzić, przez cały szereg lat tu nie było, okoliczne majątki bowiem znajdowały się w rękach żydów, handlarzy lasów.

W ostatnich czasach powstał projekt z inicyatywy p. L. Legisa i ks. Mieszkowskiego z Baranowa otwarcia kółka rolniczego w Baranowie, który miejscowi włościanie powitali bardzo serdecznie.

— Złota kaplica. Po ukończeniu wojen Napoleońskich zrodził się w Poznaniu pomysł godnego uczczenia pierwszych książąt chrześcijańskich w Polsce, Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Gdy projekt Schinkla, sporządzony w r. 1833, okazał się zbyt drogim, zdecydowano się przebudować dawną kaplicę Przenajświętszego Sakramentu na mauzoleum dla wyżej wymienionych książąt. Pracę tę powierzono architektowi Lancíemu z Krakowa, która została wykonaną między r. 1836—40 w stylu bizantyjskim. Kaplica średniowieczna, przebudowana gruntownie w 17 wieku, przybrała według tego projektu kształt nieregularnego ośmioboku, zaznaczonego w swych załamaniach filarami połączonymi między sobą wywyższonymi łukami, pod którymi umieszczono od strony zachodniej nad wejściem ganek z trzema prześwitami, od strony wschodniej trzy okna. Ściany między filarami ożywiono niszami i płaskiemi wnękami. Kolumny narożnikowe w swych bogatych kapitelach posiadają wpleciony orła polskiego, nad niemi widzimy modlących się aniołków. Pendentywy, wykroje między łukami przyozdobiono herbami najstarszych biskupów polskich, nad którymi biegnie fryz z herbami rodów polskich. Płaską kopułę pokryto dwudziestu postaciami świętych polskich, na jej wierzchołku wyobrażeniem Boga Ojca między cherubinami. Szczegóły architektoniczne wykonane w stynku pomalowano woskowemi farbami polichronicznie. Dwa pola ścienne na wysokości ganku i okien nad głównemi niszami przyozdobiono historycznemi scenami. Po północnej stronie namalował J. Suchodolski zburzenie bożków pogańskich przez Mieczysława, na przeciwnej E. Brzozowski Ottona III z Bolesławem Chrobrym przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie. Posadzkę mozaikową i obraz N. P. Maryi w ołtarzu według Tycyana, wykonał Salandri z Wenecyi.

Złota kaplica posiada nagrobek w kształcie tumby, w którym mieszczą się prochy Mieczysława i Bolesława, według projektu Lancíego o pięciu niszach z postaciami świętych — dwie z nich, postać jednego apostoła i Chrystusa z Koronacyi Matki Boskiej (częściowo zniszczonego) pochodzą z końca 14 wieku — dalej posągi Mieczysława i Bolesława Chrobrego, dzieło berlińskiego rzeźbiarza Ch. Raucha, odlane w roku 1838—1839, a ustawione w roku 1841.

Ad usum „Kijowskiej Myśli" i jej... polskich zwolenników.

Ponieważ wielu (niestety!) polskich czytelników uważa zasady i poglądy gazety „Kijewskaja Myśl" za szczyt „humanitarnego postępu"... ponieważ na łamach owej gazety od kilku już lat hula p. Ludwik Krzywicki, bezczeszcząc wysiłki nasze narodowe i obrzucając błotem rodzime społeczeństwo... Uważamy za wskazane, a nawet za konieczne poinformować kogo należy o tem — jak na pracę pp. Krzywickich i na pioruny ciskane przez wyznawców „zasad" „Kijowskiej Myśli" patrzy tak potężny niezaprzeczenie filar radykalnej wolnomyślności, jak Aleksander Świętochowski. Nie mając jeszcze nowego miesięcznika „Humanista Polski", korzystamy z przedruku „Kuryera Porannego".

W artykule „Humanisty Polskiego", w którym Świętochowski omawia obecny stan sprawy żydowskiej i nastroju, przez tę sprawę wywołanego, zasługuje na tę uwagę przedewszystkiem zasadniczy punkt wyjścia, że humanizm polski nie może przyciskać do serca „ani czipewajów, ani fidżan, ani nawet proletaryuszów bengalskich", bo jakkolwiek życzy im „wszystkich dobrych darów losu", nie może „miłością i troską obejmować całej kuli ziemskiej" i musi je zwracać „ku temu jej kawałkowi, na którym osiadło nasze nieszczęśliwe plemię". Naród polski, to „załoga rozbitego statku, to chorzy ogromnego szpitala, to ranni, to tłum łaknący światła, chleba i swobody, tłum ciemny, biedny i nieszczęśliwy". „Jeżeli się tkwi w jednym z kręgów Dantejskiego piekła, jeżeli się ma około siebie tyle dzikości, niedoli, nędzy, cierpienia, rozpaczy, czy można i należy szukać dalej przedmiotów dla ludzkiego współczucia? — zapytuje Świętochowski i wzywa „naszych komiwojażerów miłości wywozowej" aby przestali podejmować odległe wyprawy dla zadowolenia swoich obszernych serc. Nacyonaliści żydowscy są niewątpliwie terytoryalnie bliżsi nas, niż czipewajowie i fidżanie, ale też tem dotkliwiej ich interesy, czy dążenia, kolidują z naszemi i powiększają męki naszego Dantejskiego piekła. Są nam mniej obojętni, ale w ujemnem niestety znaczeniu. Nie możemy ich obejmować miłością ani współczuć z ich losem, dlatego właśnie, że musimy myśleć o sobie i zająć się własnemi troskami, których oni nam właśnie przymnażają.

Stwierdziwszy to, Świętochowski przyznaje, że w pożarze antysemityzmu, który obecnie ogarnął całe społeczeństwo polskie, palą się zarówno czyste uczucia obrony i miłości dla własnej kultury, jak brudne żądze spekulacyi. Ale z stanowczą i gromiącą siłą zwraca się znakomity nasz pisarz przeciwko tym wszystkim, którzy usiłują, jak się wyraża, „zgasić ten ogień szprycami, napełnionemi mdłym sokiem i asafetydą". „Nie wiadomo, co w nich bardziej podziwiać: — pisze — dziecięcą naiwność w tłumaczeniu zjawisk społecznych, czy junacką zarozumiałość w próbie ich przetworzenia". Po szeregu cytat z broszur p. Grendyszyńskiego i p. Lubińskiej, oraz z artykułów Krzywickiego i po stwierdzeniu, że gdy Żabotyńscy bezcześcili naród polski, obecni „mściciele krzywdy żydowskiej" nie mieli nic do powiedzenia, przypomina Świętochowski, że w ciągu ostatniego 50-lecia przybyło nam około miliona żydów, którzy stanowią u nas obecnie najwyższą cyfrę procentową ze wszystkich krajów świata, którzy opanowali wszystkie gałęzie przemysłu i handlu, dosięgli w miastach 85% ludności, wykupili mnóstwo majątków ziemskich, stworzyli żargonową literaturę, teatr i prasę, zorganizowali antypolski związek Bund, antypolską partyę syonistów, antypolską grupę nacyonalistów, ogłosili swe równe prawa do ziemi polskiej, wreszcie przy ostatnich wyborach pogardliwem rozstrzygnięciem zatargu wyzwali całe społeczeństwo polskie do walki.

Przez to 50-lecie, nie mając ani jednego organu asymilacyi państwowej i rozporządzając tylko środkami prywatnymi, założyliśmy setki instytucyi, stowarzyszeń, najrozmaitszych organizacyi społecznych, w których z paroma wyjątkami—otworzyliśmy również drzwi żydom, uważaliśmy ich, o ile mianowali się polakami, za towarzyszów pracy i niedoli, za przyjaciół i braci, walczyliśmy za ich prawa obywatelskie i narodowe, czyniliśmy ich bohaterami naszych powieści i dramatów, wydobywaliśmy z przeszłości ich najdrobniejsze czyny patryotyczne, związaliśmy z nimi nasz postęp duchowy, w całej prasie mieliśmy aż do ostatnich czasów tylko jeden tygodnik antysemicki, ogólnie lekceważony—słowem, uczyniliśmy wszystko, co najszlachetniejszy i najkulturalniejszy naród, pozbawiony samodzielności, z obcym rasowo, wyznaniowo i obyczajowo żywiołem zrobić może"...

„Teraz zaś, gdy uczucia narodowe zostały zranione przez wszystkich nacyonalistów izraelskich, gdy ich hersztowie wyganiają nas niemal z własnego domu, zgroza ogółu nie ujawniła się ani jednym wielkim czynem gwałtu, ani jednem publicznem wzburzeniem a chociażby nawet złośliwą psotą"... „napisano tylko kilkadziesiąt antysemickich artykułów, zaczęto unikać handlarzy żydowskich i probowano odpędzić publiczność od ich sklepów, co sprawcy za każdym razem odpokutowali karą w ratuszu"—„oto są tak opłakane i napiętnowane hece, terrory, pogromy, grabieże i bandytyzmy p. Grendyszyńskiego, oto są okrucieństwa szakalów i lisów z krwią nabiegłemi ślepiami pani Lubińskiej, oto są noże p. Krzywickiego"... „Zaiste, gdyby u nas nie było antysemityzmu, stworzyliby go trzej obrońcy żydów."

Taką obronę nazywa Świętochowski dmuchaniem w ogień nienawiści złością i podsycaniem oburzenia. Jest zdania, że grupy żydowskie są pod wpływem wywołanego przez siebie pożaru w nastroju, w którym „jest więcej smutku i goryczy, niż złości". I sądzi, że „może niezadługo nadeszłaby chwila, w której możnaby z powodzeniem podjąć naprawę potarganych stosunków, gdyby zelanci nie wbijali ciągle rozpalonych kolców w świeżą ranę.

O cześć zmarłego artysty.

W zeszycie lipcowym pisma warszawskiego „Sfinks" pan Maryan Wawrzeniecki zamieścił pochwalny artykuł ku czci zasłużonego obywatela i artysty, Ludomira Benedyktowicza. Opowiedziawszy, jak młody Benedyktowicz stracił w powstaniu obie ręce i wziąwszy się mimo to do malarstwa, po latach cierpliwej i zaciekłej pracy pokonał trudności, rozwinął swój talent i zdobył sobie uznanie, pan Wawrzeniecki przedstawił „artystę bez rąk" jako ofiarę nizkiej, wręcz nikczemnej zawiści i zazdrości ludzkiej i uznał za rzecz godziwą uczynić przedstawicielem, wręcz uosobieniem tej zawiści nikczemnej—nieodżałowanej pamięci człowieka i artystę: Jana Stanisławskiego.

W dłuższym wywodzie potrafił p. Wawrzeniecki zohydzić pamięć artysty i człowieka, przedstawiając go jako „chorobliwie zazdrosnego", który „nienawidził poprostu tych, co malować się ważyli lepiej od niego", „który przeprowadzał zwolna, ale systematycznie ogłodzenie Benedyktowicza". Uważał dalej za godziwe i zacne dodać, że „Stanisławski w Krakowie zostawił opinię, że gdyby miał iść po trupie ojca, toby bez wahania przeszedł". I, krocząc dalej śmiało po trupie Stanisławskiego, pan Wawrzeniecki pod koniec artykułu powiada: „Ludzie tej miary i talentu, oraz poświęcenia, jak Ludomir Benedyktowicz, w myśl zasady uwielbianego Jana Stanisławskiego, ska-

zani bywają na powolne głodne konanie. Ale jest sprawiedliwość historyi, i ta powie nam kiedyś: Oto mogiła artysty z Bożej łaski i oto grób przereklamowanego „bazgrały" bez talentu".

Spokojni o wyrok historyi o Janie Stanisławskim, my, cośmy kochali go nie tylko za jego talent ogromny i umysł wysokiego polotu, ale i za charakter czysty i wskroś prawy, za duszę szlachetną, nie umiejącą nigdy, cóż dopiero, gdy chodziło o umiłowaną sztukę—zniżyć się do uczuć małostkowych i płaskich, za serce wreszcie proste, gorące i szczere, zadajemy kłam twierdzeniom, uwłaczającym czci zmarłego artysty i piętnujemy je jako czyn niegodziwy i niecny.

Prof. Teodor Axentowicz; d-r. Antoni Beaupré; Jan Bukowski (art. malarz); Antoni Chołoniewski, prof. d-r. Stanisław Ciechanowski, prof. d-r. Wilhelm Creizenach, prof. d-r. Napoleon Cybulski; Tadeusz Cybulski (art. rzeźbiarz), Józef Czajkowski (art. malarz), Stanisław Czarnowski (art. rzeźbiarz), prof. Ksawery Dunikowski, prof. Julian Fałat, Stefan Filipkiewicz (art. malarz), Karol Frycz (art. malarz), architekt Józef Gałęzowski, J. Gall (art. malarz), J. Glasner (art. rzeźbiarz), Stanisław Goliński, Adam Grzymała Siedlecki, Jan Alb. Herbaczewski, H. Hochman (art. rzeźbiarz), Karol Homolacs (art. malarz), Władysław Jarocki (art. malarz), Feliks Jasiński, Wojciech Jastrzębowski (art. malarz), prof. dr. Wład. Leop. Jaworski, Stanisław Kamocki (art. malarz), Jerzy Karszniewicz (art. malarz), Jan Kasprowicz, Stanisław Kempner, Włodzimierz Konieczny (art. rzeźbiarz), d-r Feliks Kopera (dyr. muzeum nar.), prof. d-r. Kazimierz Kostanecki, Bronisław Kowalewski (art. malarz), Władysław Kozicki, d-r. Henryk Kunzek (art. rzeźbiarz), prof. Konstanty Laszczka, Bonawentura Lenart, Franciszek Mączyński, prof. d-r. Leon Marchlewski, Karol Maszkowski (art. malarz), C. Młodzianowski (art. malarz), prof. d-r. Kazimierz Morawski, Stan. Ant. Mueller, Witold Noskowski, Adolf Nowaczyński, prof. d-r. Julian Nowak, Ostap Ortwin, Tadeusz Pawlikowski, Fryderyk Pautsch (art. malarz), Władysław Prokesch, Ludwik Puszet (art. rzeźbiarz), Jan Rubczak (art. malarz), prof. Ferdynand Ruszczyc, Lucyan Rydel, Jan Skotnicki (art. malarz), Kazimierz Sichulski (art. malarz), d-r. August Sokołowski, Leopold Staff, Rudolf Starzewski, Stanisław Straszkiewicz (art. malarz), Tadeusz Stryjeński, Jan Szczepkowski (art. rzeźbiarz), Henryk Szczygliński (art. malarz), prof. A. Szyszko-Bohusz, Jan Talaga (art. malarz), Edward Trojanowski (art. malarz), d-r Mieczysław Tretter, prof. Karol Tichy, Jerzy Warchałowski, Jan Wojnarski (art. malarz), prof. Leon Wyczółkowski, Kazimierz Wyczyński, Teodor Ziomek (art. malarz), Kasper Żelechowski (art. malarz), Stefan Żeromski, Tadeusz Żuk Skarszewski, Jerzy Żuławski.

Oprócz powyższego oświadczenia przyjaciół, kolegów i uczniów ś. p. Stanisławskiego, prof. J. Mehoffer przysyła w tej sprawie następujące pismo:

Pod płaszczykiem krytyki artystycznej podają słowa niezwykle obelżywe o nieżyjącym człowieku, który, gdyby nawet podano w wątpliwość jego talent wielki (a jakież talenty nie były w wątpliwość podane!)—to w oczach wszystkich, którzy go znali dłużej, w oczach nawet ludzi nieprzychylnych mu, był uosobieniem czystej i bezinteresownej, często zaciekłej, miłości sztuki."

„Patrzyłem sam z blizka przez lat 10 na działanie Stanisławskiego, jak z dumą ani kroku nie uczynił, aby osiągnąć wyższe stanowisko w Akademii, które jemu, dobremu i ożywczemu jej duchowi, po latach pracy się należało; na sobie samym miałem dowód, jak chętnie koleżeńską rękę do mnie, młodszego wiekiem, wyciągał z pomocą i uznaniem, jak pełen uszanowania dla talentu zbliżał się do Wyspiańskiego, jak wreszcie rodzinę swą jakby obronną tkliwością otaczał".

„Dlatego protestuję przeciw każdemu słowu, którem tę szanowną dla mnie i nieskazitelną pamięć sponiewierano."

Józef Mehoffer.

Sprawy bałkańskie.

Włochy, Austrya i trójprzymierze.

Korespondent „Tempsa" donosi z Rzymu co następuje:

„Cała prasa włoska, bez względu na zabarwienie partyjne protestuje przeciwko ewentualnemu ustąpieniu góry **Łowczen** Austryi przez Czarnogórze, jako kompensatę za aneksyę Skutari przez Czarnogórze. Włochy mają następujący pogląd na tę kwestyę: Czarnogórze ma prawo do posiadania Skutari, lecz Austrya nie może zająć Łowczenu bez poważnego naruszenia równowagi na Adryatyku, która jest podstawą przymierza pomiędzy Włochami a Austryą.

„Wszystkie dzienniki rozwijają ten pogląd mniej lub więcej gorąco, odwołując się do Austryi i Niemiec, aby nie dokonywały aktu, który byłby zamachem na trójprzymierze. Niektóre nawet dzienniki idą tak daleko, że oświadczają, iż **gdyby Austrya zajęła Łowczen, to Włochy zażądałyby Trentynu, jako kompensaty.** Inne znów wyrażają zdanie, że w takim razie Włochy powinny zatrzymać wyspy Rodos i Stampalię. Dają się nawet słyszeć głosy, że roszczenia Austryi mogą się stać powodem konfliktu zagrażającego pokojowi europejskiemu.

Rząd włoski pod wpływem jednomyślności opinii publicznej oświadczył poufnie rządowi austryackiemu, że **nie może się zgodzić na takie zmiany na wschodnich wybrzeżach Adryatyku,** nalegając jednakże, aby Skutari zostało przyznane Czarnogórzu.

Należy zaznaczyć, że przez posiadanie wyżyny Łowczen Austrya zajęłaby dominującą pozycyę strategiczną wobec Czarnogórza, otwierając sobie w ten sposób drogę do Albanii. Podejrzewają w Rzymie, że Czarnogórze dało się skusić obietnicą uzyskania Skutari i oświadczają kategorycznie, że **Włochy nie uznają nigdy tego rodzaju porozumienia austro-czarnogórskiego,** osiągniętego za cenę ustąpienia Łowczenu.

W sferach dyplomatycznych obecna konjunktura uważana jest za bardzo drażliwą ze względu na stosunki austryacko włoskie. Niektóre dzienniki odwołują się do nowego niemieckiego ministra spraw zagranicznych, ostrzegając, że jeśli Austrya dokona kiedykolwiek czynu sprzecznego z duchem przymierza i ze specyalnymi traktatami z Włochami, to **Włochy odzyskują wówczas swobodę działania w zupełności.**

Warunki rozejmu.

Dopiero teraz zostały ogłoszone warunki rozejmu pod Czataldżą zawartego pomiędzy Turcyą, Bułgaryą, Serbią i Czarnogórzem. Tekst zawiera według źródeł bułgarskich następujące punkty:

1) Armie stron walczących pozostają na swych pozycyach.

2) Oblężone twierdze nie mają być prowiantowane.

3) Zaprowiantowywanie armii bułgarskiej ma się odbywać przez morze Czarne i Adryanopol i dopiero na dziesiąty dzień po zawarciu rozejmu.

4) Rokowania pokojowe mają się zacząć w Londynie dn. 13 grudnia.

Według uzupełnionych informacyi tureckich protokół rozejmu zastrzegał co następuje: Dla umożliwienia rokowań pokojowych zawarły państwa: tureckie, bułgarskie, serbskie i czarnogórskie,—rozejm na czas nieokreślony.

Jeśli obydwie strony nie porozumiały się co do warunków pokoju i jeśli kontynuowanie wojny będzie nieuniknione, to **strony walczące powinny być o tem powiadomione na 9 dni przed wznowieniem działań wojennych.** Kontakt z neutralnemi strefami będzie przez obydwa sztaby generalne ściśle określony.

Dla ustalenia tych stref neutralnych wysłani zostaną specyalni delegaci czarnogórscy do Skutari, bułgarscy—do Adryanopola i serbscy—do armii wschodniej. Delegaci ci mają się porozumieć z delegatami tureckimi.

Reszyd-pasza o Adryanopolu.

Reszyd-pasza oświadczył współpracownikowi „Pall Mall Gazette" co następuje:

Gdyby nawet **Szüki-pasza** zmuszony był dopuścić do wymordowania połowy obrońców na wałach Adryanopola, to i to **Turcya będzie obstawać przy Adryanopolu.** Adryanopol może paść jedynie z głodu, a nie z powodu ataków bułgarskich.

Nie będziemy się domagali dalszych posiedzeń konferencyi i zachowamy stanowisko nie uwłaczające godności naszej, chyba żebyśmy otrzymali nowe instrukcye od naszego rządu, co uważam za niemożliwe.

Głosy prasy londyńskiej.

Zbliżona do sfer rządowych „Westminster Gazette" wypowiada następujący pogląd na zawieszenie prac konferencyi pokojowej: „Dopóki działania wojenne nie zostały wznowione, **istnieje jeszcze nadzieja, że naglące remonstracye mocarstw doprowadzą do kompromisu.** Jeśli żadna strona nie zerwie rozejmu, w myśl warunków, którego po upływie czterech dni wznowione byłyby działania wojenne, to możemy twierdzić, że obydwie strony zapatrują się przychylnie na akcyę mocarstw.

Najlepszem rozwiązaniem byłoby oczywiście zawarcie pokoju przez same strony walczące na gruncie rokowań w pałacu St. James. Gdyby strony postanowiły wznowić wojnę, to dopiero wówczas mogłyby mocarstwa temu przeszkodzić, zaniechawszy dalszych prób pojednawczych. Jednakże rola pośrednika na wezwanie samych stron walczących byłaby odpowiedniejsza dla mocarstw.

Sądzimy, że narady delegatów na konferencyi wykazały, że **mocarstwa pragną bez wyjątku, aby pokój był ustalony.** I strony walczące powinny się liczyć z tem, że **wznowienie wojny nie byłoby dla żadnej z nich korzystne**".

Akcya dyplomatyczna.

Pomimo zawieszenia prac konferencyi pokojowej i świąt Bożego Narodzenia, według obrządku wschodniego obchodzonych przez wszystkich delegatów bałkańskich, pracowano jednak w Londynie gorliwie nad rozwikłaniem sytuacyi. Ambasadorowie mocarstw oraz sir Edward Grey naradzali się pomiędzy sobą, chcąc znaleźć wyjście z powikłania bałkańskiego. W tej sprawie konferował Danew z ambasadorem austro węgierskim hr. Mensdorfem, potem przedebatował tę sprawę z sir Edwardem Grey'em. Akcya mocarstw idzie obecnie w dwóch równoległych kierunkach.

Przedewszystkiem wystąpienie w Konstantynopolu, a równocześnie oddziaływanie w Londynie na delegatów jest zadaniem mocarstw. **Nie może być jednak mowy o przymusie, tylko mają być wznowione naglące remonstracye.**

Tego rodzaju medyacya mocarstw nie napotka przeszkód ze strony związkowców, którzy zerwali konferencye najwidoczniej w tym celu, aby wywołać wznowienie działalności medyacyjnej, a nie po to, by zbić z tropu Turcyę i zmusić do ustępstw na całej linii. Jednakże ze strony Turcyi nie można było oczekiwać absolutnego oporu, gdyż Turcya zdecydowała się początkowo na oddanie mocarstwom całego szeregu kwestyi spornych do rozstrzygnięcia, z których jednak kwestya Adryanopola stanowczo została wykluczona. Jednakże mocarstwa powinny prosić Turcyę, aby nie uważała ich akcyi za skierowaną przeciwko niej. Kwestya zażądanej od Turcyi indemnizacyi i odszkodowanie Turcyi za dobra kościelne i świeckie w miejscowościach, w których toczyła się walka, nie była dotychczas poruszana na konferencyi, jest to jednakże jeden punkt, do którego mocarstwa powinny przystąpić dla przezwyciężania martwego punktu, jaką jest kwestya adryanopolska. Podobnie w kwestyi wysp Egejskich mocarstwa powinny znaleźć jakiś grunt, na którym wszystkie państwa mogłyby stanąć w celu wystąpienia ze swej strony z propozycyą do stron walczących.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" w ostatnich czasach dość często porusza palącą kwestyę nienormalnych warunków, w jakich znajduje się prasa w Rosyi.— W artykule „Braki procesu w sprawach sądowych", organ Suworina zwraca uwagę, iż sądy rosyjskie, rozważając sprawy prasowe redaktorów pism i wydawców książek, zwykle wyroki swe ferują na podstawie cytat luźnych, połączonych mechanicznie, nie odzwierciadlających bynajmniej tendencyi artykułu lub książki.

„Nie słyszeliśmy nigdy, pisze „Now. Wrem.", ażeby na posiedzeniu sądowem odczytywano książki, o napisanie lub wydanie których oskarżeni byli ich autorowie lub wydawcy i mniemamy, że wątpliwe, by czytał je jeden chociażby z sędziów. Myślimy również, iż dopóki sprawy prasowe będą rozważane łącznie z innemi różnorodnemi sprawami—o zabójstwa, roztrwonienia, fałszerstwa i kradzieże—nikt z sędziów (z nielicznymi wyjątkami w wypadkach szczególnie sensacyjnych) nie czyta w całości te utwory, za które sądzeni są i skazywani autorzy, redaktorowie i wydawcy.

Dzieje się to wskutek nadmiaru pracy sędziów i wszelkie cytaty w warunkach podobnych niewątpliwie spowodować mogą fatalne następstwa dla podsądnych.

„Dodajcie do tego drugą nieszczęśliwą właściwość naszego procesu i wówczas zrozumiecie dlaczego straszne są te krótkie cytaty, te poszczególne powyrywane wiersze i frazesy. Z wyjątkiem spraw o dyfamacyę, potwarz i innych mniej ważnych przestępstw prasy, wszystkie poważne oskarżenia o rozpowszechnianie zapomocą druku utworów, nawołujących do obalenia ustroju państwowego i społecznego, o obrazę Majestatu itd., sądzone są nie przez sądy okręgowe, które piszą umotywowane wyroki, dopuszczające zasadnicze zaskarżenie wyroku, lecz przez specyalne komisye izb sądowych przy udziale przedstawicieli stanów, wyroki których są po pierwsze ostateczne i bezapelacyjne, t. j. nie mogą być zaskarżone do wyższej instancyi, a po drugie nie są motywowane, podobnie, jak nie są motywowane uchwały przysięgłych: „Tak—winien", a dlaczego nie pytaj i odpowiedzi na to w wyroku nie znajdziesz; tam będą tylko liczne powoływania się na artykuły praw, na mocy których ferowano wyrok, lecz na mocy jakich przesłanek logicznych sąd doszedł do przekonania o winie podsądnego, o tem nic nie będzie w wyroku powiedziane".

W sprawach podobnych senat zwraca jedynie uwagę na zachowanie przepisów o procedurze sądowej i roztrząsanie kwestyi słuszności wyroku izby do senatu nie należy. Chociażby wyrok był jawnie niesprawiedliwy — rewizya procesu jest niemożliwa.

„Lecz najbardziej zadziwiająca jest okoliczność, że ciężkie warunki, w jakich znajduje się oskarżony spowodowane są właśnie tem, iż pociągnięto go do odpowiedzialności za ciężką zbrodnię, zasługującą na wyższy stopień kary.

„Tylko takie najbardziej poważne sprawy rozpatrywane są przez izby sądowe z udziałem przedstawicieli stanów t. j. marszałka szlachty, prezydenta miasta lub członka zarządu miejskiego i starosty gminnego. Tak jakby udział członka zarządu i starosty gwarantował bezwarunkowo racyonalność wszystkich wywodów, niewątpliwy tryumf logiki i sprawiedliwości, jakby ten dodatek obywatelski podnosił i sędziów prawników t. j. członków sądu koronnego do poziomu nieomylności.

„Do czegóż to wszystko podobne? I czyż może być tolerowany nadal ten zdumiewający porządek rzeczy, na mocy którego sprawy cięższe i do rozsądzenia i ze względu na swe następstwa dla oskarżonych są daleko mniej zagwarantowane pod względem procesualnym, że zostaną rozstrzygnięte racyonalniej niż sprawy prostsze i mniej skomplikowane? Pozostawiając już na uboczu inne usterki naszej procedury, jednakowej dla spraw kryminalnych i dla spraw o wykroczenia prasowe z właściwą im konstrukcyą, czyż nie mamy prawa już z powodu tych nielicznych usterek przez nas podkreślonych domagać się szerokiej reformy prawodawstwa prasowego, przy której uległyby rewizyi nie tylko prawa prasowe w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz i nasze prawo cywilne i procedura dotycząca wykroczeń prasowych, jako mających swoją specyalną konstrukcyę i wymagających dlatego specyalnego sposobu badania, a być może i specyalnych sądów".

Widocznie w uznaniu braków procedury sądowej w sprawach prasowych ministerstwo sprawiedliwości nieszczędząc starań i pracy uzyskało uchwalenie przez trzecią Dumę i Radę Państwa projektu nowej ustawy o zaopatrywaniu więźniów w odzież „skarbową" inaczej mówiąc „aresztancką". Według tego projektu, który niebawem uzyska moc prawa, więźniowie wszystkich kategoryi obowiązkowo muszą być odziani w „chałaty" i owe budzące podziw kurtki i spodnie. Między innemi honor korzystania z tego stroju przypada w udziale osobom, skazanym za sprawy prasowe, chociażby najmniejszej wagi — ażeby przestępca taki pamiętał, iż równy jest złodziejowi i mężobójcy.

Z austryackiej Riviery.

Niedawno jeszcze, bo przed końcem poprzedniego stulecia, gdy ktoś zagłębił się w sobie, rozważając kwestyę: „dokąd schronić się przed zimą?" — nie mógł bezwarunkowo nic wymyśleć nad alternatywę: „albo do południowej Francyi, albo do Włoch południowych". Mieszkaniec Austryi, chcąc schronić się przed obowiązkową srogością choćby najlżejszej zimy, musiał uciekać za granice monarchii w ową, od czasów Goethego przez wszystkich pięknoduchów utęsknioną krainę, w której czasami i cytryny zamarzają. Ale od tej ponurej ery zmieniło się wiele na korzyść Austryi. Dziś już można znaleźć klimat łagodny, przechadzać się pod prawdziwemi palmami, pozbyć się chronicznego kataru i bronchitu, rozkoszować się widokiem lasków wawrzynowych bez przekraczania granic państwa. Stało się to możliwem dopiero od chwili, gdy „odkryto" austryackie wybrzeże adryatyckie i zaczęto je urządzać na przyjęcie gości zimowych. Przed jakiemi trzydziestu laty rozpoczęła się gorliwa praca nad przekształceniem zaniedbanego wybrzeża w klimatyczną okolicę i dziś Riviera austryacka jest już zupełnie gotowa do rywalizacyi z wybrzeżami zagranicznemi.

Wielu bardzo mieszkańców Austro-Węgier nie waha się już wcale, wybierając się na południe, tylko odrazu wsiada na pociąg, wiodący w stronę austryackiej Adryi. Potrzeba do tego stanowczej i niezachwianej woli, bo wiele pokus w postaci dogodnych połączeń kolejowych pociąga podróżnego w inne strony. Zagraniczne zarządy kolejowe nie czynią nic, coby mogło skierować prąd podróżnych ku Rivierze austryackiej, przeciwnie, przejeżdżające przez Austryę pociągi zdają się mieć tendencyę przenoszenia zamożnych obcokrajowców jak najszybciej w odległe od Austryi strony. Od Podwołoczysk do Ventimiglii pędzi pociąg (szczególnie dogodny dla ofiar Monte Carlo), będący doskonałem międzynarodowem połączeniem kolejowem, wyposażony w urządzenia nowoczesne i w możliwie najwygodniejsze wagony salonowe. Również między Warszawą a Rzymem krążą szybkie pociągi, przebiegające błyskawicznie przez ziemie austryackie, aby broń Boże, naszpikowani rublami podróżni nie mieli nawet czasu napić się we Wiedniu kawy, lub wychylić szklankę doskonałego piwa w Villach. Wszystkie pociągi „ekspresowe" zdają się być jakby umyślnie na to wymyślone, aby podróżny w przejeździe nie nabrał przypadkiem ochoty do dłuższego zatrzymania się w obrębie Austryi. Są to pociągi zaiste służące do jak najrychlejszego przewożenia podróżnych przez Austryę. Czy widzi się kiedy w Austryi wagony Pullmanowskie z napisem „Podwołoczyska-Pola (Brindisi)" gwarantujące wszelkie wygody w czasie podróży? Wagony takie istnieją tylko dla Nicei, Cannes, Bordighery lub Sorrenta. Południe austryackie jest na razie pozbawione tak niezmiernie pomocnego środka propagandy, jakim są nowocześnie urządzone pociągi ekspresowe, przywożące podróżnych ze wszystkich stron; ale nie ulega wątpliwości, że, jak zwykle, tak i w tej kwestyi nieunikniona potrzeba da się wnet tak silnie we znaki, iż zmusi „decydujące czynniki" do zrozumienia swego interesu.

Gdy się już zajechało poza St. Peter w Krainie i poczuło pierwsze powiewy powietrza morskiego, trudno zdecydować się na ostateczny cel podróży. Bo nad Adryatykiem austryackim jest już dziś niezliczone mnóstwo miejscowości kuracyjno-klimatycznych. Wszędzie jest pięknie, wszędzie pobyt miły, choć każda miejscowość ma swój szczególny urok, swoje osobliwe, z lokalnych warunków wynikające zalety.

Każde uzdrowisko posiada swoją stałą publiczność, rekrutującą się przeważnie z pewnych określonych okolic i zawodów. Mieszkańcy monarchii wiedzą już, czego szukać w poszczególnych miejscowościach, bo w ciągu szeregu lat ustaliły się już o nich dokładne opinie i wiadomości wśród ogółu. Nikt nie przybywa dziś do Abbazii lub do Lovrany, do Lussinpiccola lub Raguzy w oczekiwaniu klimatu podzwrotnikowego. Nikt na Rivierze austryackiej nie wpada w rozpacz, gdy zawieje mroźny bora, albowiem wie, że surowe te tchnienia nie długo potrwają.

Również i sirocco, wiejący od strony Cyrenaiki, nikogo nie wyprowadza z równowagi, bo wiadomo powszechnie, że wiatr ten jest bardzo dobroczynny dla organów oddechowych. Sirocco bowiem przynosi powietrze wilgotne, przesycone solą, a więc najlepsze lekarstwo na

---

Uprawa błota; gospodarstwo łąkowe i rybne.

Łuck, 27 grudnia

D. 18 grudnia u. r. w lokalu „Domu Polskiego" pod przewodnictwem p. Ignacego Balińskiego odbyło się kwartalne posiedzenie Łuckiego Tow. rolniczego. Posiedzenie nosiło charakter uroczysty; było obecnych około sześćdziesiąt kilka osób, wśród których prócz członków Tow. widzieliśmy wielu zaproszonych gości. **Great attraction** stanowił odczyt inżyniera Sikorskiego z Kijowa „O ważniejszych melioracyach na Wołyniu", ilustrowany licznemi mapami, porozwieszanemi na ścianach sali balowej.

Ciekawy ten odczyt podajemy poniżej w dokładnem streszczeniu.

Sz. prelegent we wstępie zaznaczył, iż mówić będzie tylko o takich ulepszeniach, które mogą być wykonane przez każdego pojedyńczego rolnika w granicach jego posiadłości; zaś dla uplastycznienia swych wywodów powoływać sie będzie na przykłady z dóbr Berezeńskich p. Małyńskiego, gdzie melioracye od kilku lat na znacznej praktykują się przestrzeni.

Sz. autor wykład swój rozłożył na kilka oddziałów, z których pierwszy traktował „o uprawie błota". Intytulacya napozór brzmi paradoksalnie. Kto jednak dowodzeniom pana S. nie poskąpi uwagi, przekona się, iż błotniste przestrzenie na żyzne mogą być zamienione pola.

Wołyń — to kraj o bardzo różnorodnym pod względem gleby i hydrologii charakterze. Gdy bowiem północna i wschodnia część Wołynia stanowi bezpośrednie przedłużenie Mińskiego Polesia, na południu i południo-zachodzie Wołyń wkracza w pas czarnoziemu, który południową przestrzeń Rosyi obejmuje. Jeżeli dla Polesia kwestya, w tym oddziale poruszona, posiada pierwszorzędne życiowe znaczenie, zaś dla średniej części jest jeszcze rzeczą dominującą, to dla okolic czarnoziemnych sprawa zużytkowania rozległych dolin rzeczywiście związana jest z melioracją zabłoconych „lewad" i „rud".

Co jest cechą wołyńskiego błota? Należy ono do nizinnych, podwodnych, lub też łąkowych torfowisk. Znajdujemy je na całem Polesiu w przeciwstawieniu do borowin, nadwodnych albo mchem zarosłych torfów, jakie spotykamy w północnej, a po części i w centralnej Rosyi. Typ torfowisk łąkowych występuje u nas tak wybitnie, iż nie spostrzegamy nawet tych form przejściowych, które bardzo często trafiają się na głębokiem Polesiu. Torfowiska nizinne utworzyły się wyłącznie pod wpływem wód rzecznych, gruntowych i źródlanych, których onego czasu na Wołyniu było daleko więcej, aniżeli obecnie. Wszystkie te prądy o podniesionym horyzoncie ongi nie miały dogodnego odpływu i przyczyniły się do formowania torfowisk w nizinach, pod wodą (**infra aquatica**). Tutaj niema takich szczelnych mas torfu, które w Mińskiem Polesiu tworzą całe morza błota. Zaś mamy do czynienia z błotem, upstrzonem mniejszemi lub większemi wyspami z piasku. Wody rzeczne naniosły tutaj z pobliskich wyniosłości daleko więcej warstw mineralnego pochodzenia, które osiadły pomiędzy najdrobniejszemi szczątkami roślin i tak szczelnie do nich przylgnęły, iż teraz formują z torfem jednolitą, dobrze wymieszaną masę. Oto dlaczego torfy wołyńskie obfitują bardzo w popiół i przydatne są pod uprawę, wcale zaś nie nadają się na opał.

Torfom tym można nadać nazwę „torfowisk trawiastych" w ścisłem tych słów znaczeniu. Woda snać zalewała tutaj roślinność, lecz nie na długo. Rośliny całe kłębią się w organicznym substracie torfu, który składa się przeważnie z gęstych splotów korzeni i łodyg rozmaitych ziół wodnych i błotnistych oraz osok. Przeważają następujące składniki: sitowie, „osoki", trzcina, mchy zielone, i wreszcie z drzew: brzoza, wierzba, a częścią olszyna. Jako charakterystyczny przykład takiego torfowiska przytoczyć możemy „Małuszkowskie Błota" w Berezeńskim majątku. Ponieważ osuszenie tego błota trwa już lat kilka, to pierwotne składniki zginęły, a na ich miejscu powstały nowe formacye, mianowicie: Aira caespitosa, Agrostis vulgaris, Festuca elatior; rzadziej trafiają się: Anthoxantum odoratum (tomka wonna), Briza media, Holcus lanatus (kłosówka wełnista). Na bokach rowów napotkać można Phleum pratense (brzanka łąkowa), Trifolium repens (biała koniczyna), których nasiona niewiadomo skąd tutaj się dostały, gdyż Małuszki ze wszystkich stron okrążone lasami.

Grubość warstwy torfowej wogóle nieznaczna: średnio 2 arsz. Warstwa ta spoczywa na szarym piasku, ziarnka którego coraz to grubsze, stosownie do zagłębiania w ziemię.

W wielu punktach trafiają się warstwy gliny o niebiesko szarym lub żółtawym kolorze, zaś jednocześnie z gliną — dość znaczne ilości głazów.

Z powyższego opisu widać, iż wszystkie warunki złożyły się pomyślnie, aby błoto Małuszkowskie zamienić nie tylko na piękne łąki, ale nawet na pola urodzajne.

Toż samo można powiedzieć o wszystkich błotach na Wołyniu, tembardziej, iż błota w średniej i południowej części odznaczają się jeszcze większą zawartością popiołu. W pasie czarnoziemu zabłocone doliny rzeczne do tego stopnia zamulone są osadami mineralnego pochodzenia, iż „lewady" w wielu wypadkach straciły charakter torfowy i przedstawiają typy gruntów bardzo urodzajnych.

Powstaje więc pytanie, w jaki sposób przetworzyć wszystkie te mniej lub więcej podatne przestrzenie na dobre łąki? Kwestya to zbyt skomplikowana, aby ją można było wyczerpać w niniejszym referacie i Sz. prelegent musiał ograniczyć się do zacytowania tylko główniejszych zasad projektowanych ulepszeń, z których odróżniać należy melioracyę techniczną od agronomicznej.

Melioracye techniczne polegają na przeprowadzeniu całej sieci kanałów, ujętych w pewne systemy gwoli uregulowania wilgoci na łące. System każdy winien być zaopatrzony w odpowiednią ilość upustów (stawideł), przy otwarciu których łąki się osuszają, zaś przy zamknięciu nawadniają. Irygacya łąk odbywa się łatwo i dokładnie zapomocą szluz, tak rozplanowanych, aby w bocznych kanałach woda stała możliwie na jednym poziomie i aby szybko i swobodnie rozlewała się po całej łące.

Grunty torfiaste potrzebują regulowania wilgoci, tudzież wentylacyi, aby tą drogą tworzyły się pierwiastki pożywne dla roślin. Lubo błoto należy osuszyć, jednocześnie wszakże zarezerwować w niem wypada wystarczający zapas wilgoci, konieczny dla normalnego rozwoju roślinności. Niejednokrotnie bowiem nieprawidłowo osuszone błota cierpią na posuchę. Cały aparat funkcyonować może mniej lub więcej intensywnie odpowiednio do gęstości sieci kanałowej i do ilości szluz. Przy braku wody gęsta sieć umożliwia wodzie łatwiejsze przedostanie się do oddzielnych części błota. Nadto mniej wody się ulatnia i mniej przesiąka do gruntu. Wogóle gęstość sieci musi się kombinować z celem projektowanej melioracyi. Tak np. w Berezeńskich dobrach opracowane są dwa projekty łąkowe. Jeden na Małuszce, gdzie sianokos ma być wypuszczany w dzierżawę chłopom, przyczem wysokość tenuty będzie się wzmagać w miarę wzrostu kultury, i drugi, na fermach Żurno i Czernyło, które mają produkować siano w dobrym gatunku na potrzeby dworskiej i folwarcznych stajen. W pierwszym projekcie odległość bocznych kanałów wynosi 50, a w drugim 35 sążni.

Melioracye drugiego rodzaju, mianowicie agronomiczne, wymagają biegłego kierownika i fundują się na tem, aby torfowiska, dzikie i błotniste, zaopatrzone w prawidłowy mechanizm do uregulowania wilgoci, zamienić na łąki wzorzyste. Przeszkodą, tamującą szybszy rozwój flory, jest darnina błotnista, która jednak znika w miarę osuszania skutkiem braku wody stojącej. Zanik darniny powoduje w ciągu pierwszych 2 — 3 lat ubytek siana, co czasami sprowadza narzekania właścicieli ziemskich. Później ubytek ten sowicie się wynagradza.

Melioracye agronomiczne postępować mogą w kierunku dwojakim: gospodarz dąży do uprawy błota, albo drogą naturalnej samorzutnej transformacyi kwaśnej darniny na bujną roślinność lub też drogą mechanicznej obróbki trzęsawiska i za pomocą podsiewu rozmaitych traw. Cel pierwszy osiągamy za pośrednictwem wyżej opisanego aparatu kanałów i stawideł. Już w pierwszym roku dostrzegamy różnicę. Na błocie ukazują się formy, których dawniej nie było. Proces rozwija się szybko, zwłaszcza na ukraińskich „lewadach", tak, iż rzeczą zupełnie zbyteczną podsycać go kosztownym podsiewem traw. Notabene przed podsiewem należałoby uciec się do gruntownego bronowania; a to jest niemożliwe, dopóki pokryta mchem darń nie zginie.

W wielu podręcznikach spotykamy zdanie, iż tylko przy obfitem nawiezieniu i obsianiu trawami można się dobrej łąki doczekać. Zalecają nadto, aby pierwszego roku mocno zabronować przestrzeń osuszoną i nawieźć ją kainitem i mąką fosforową (40—60 pudów kainitu i 26 pudów mąki na dziesięcinę. Pogląd taki—najzupełniej mylny i chybia celu. Dawać w pierwszym roku nawozy sztuczne—to znaczy pobudzać tę roślinność, która naszem zdaniem, powinna zaginąć.

Baczną jednak uwagę zwracać należy, aby zanik nie nastąpił zbyt gwałtownie, dopóki jeszcze łąkowa roślinność ukazać się nie zdoła. Prawdopodobnie, w ciągu 4—6 lat błoto ulegnie radykalnej zmianie i na miejsce torfowiska, które ostatecznie osiądzie i umocni się, oczom naszym ukaże się kwiecisty kobierzec.

Kto prędzej rezultatu tego pragnie się doczekać, musi uciec się do drugiej intensywniejszej metody, mianowicie do radykalnej uprawy torfiastego gruntu i do obsiania go trawami. Kultywator, brona talerzowa i pług muszą być w ruch puszczone. Nadto należy przesiać torfowisko jarzyną (owsem) lub okopowemi (ziemniaki, buraki). Naturalnie jednocześnie stosować należy nawozy sztuczne, a także dbać o więcej równomierne i intensywne osuszanie błota, przy najmniejszem bowiem nieprawidłowem uregulowaniu wilgoci kwaśne i złe chwasty rugują pożyteczne rośliny.

Wybór jednego z wymienionych sposobów zależy całkowicie od finansowej możności właściciela. W dobrach Berezeńskich obrano sposób pierwszy, jako mniej kosztowny, aczkolwiek na kawałku błot Żurańskich stosowana jest i druga metoda i dopiero doświadczenie najlepiej pouczy, któremu z tych sposobów przyznać należy pierwszeństwo.

Nie tylko wszakże na łąki, ale i na uprawne niwy można wołyńskie błota zamienić. Ulepszenie techniczne w tym wypadku w niczem się nie różni od metody, jaką się przy kulturze łąk stosuje. Tylko osuszanie musi tu być więcej intensywne. Gwoli większej dogodności kanały zastępują się rowami i drenami. Melioracye agronomiczne są bardziej skomplikowane i wymagają wiele doświadczenia. Zwykle w pierwszym roku uprawia

schorzałe wskutek działania niezdrowej atmosfery wielkomiejskiej płuca, przewody oddechowe i krtanie.

Dla owych zaś szczęśliwych ludzi, którzy udają się nad Adryatyk bez określonego celu leczniczego i drwią sobie z wszelkich meteorologicznych ewentualności, Riviera austryacka obfituje w niemniej czarowne środki uprzyjemniania sobie życia, niż inne „Riviery". Wystarczy wymienić słynne już dziś „cercle des etrangers" w Abbazii, gdzie w lokalnościach, rzęsiście rozjaśnionych tysiącami lamp elektrycznych, wre i szumi wytworne życie towarzyskie, lub Quarnero, gdzie się odbywają koncerty wyborowe.

Wybrzeże audryatyckie jest bardzo urozmaicone pod względem klimatycznym. Abbazia, Lowrana, Lussingrande, Arbe mają zatoki, otwarte na wschód i południe, a wysokie ściany gór nie dopuszczają mroźnych powiewów z północy i północnego zachodu. Położenie bardzo dogodne i zabezpieczone przed borą, mają miejscowości takie, jak Portorose, Parenzo, Cigale, Cirkvenica, Raguza, Brioni. Na Lussin, Arbe i Lesina panuje klimat wyspowy, a atmosfera jest wolna od kurzu.

Na Brioni mniej wprawdzie życia towarzyskiego, ale rozkoszować się można urokami błogiego, niczem nie zamąconego spokoju. W Parenzo kuracyusz znajdzie wszystkie zalety miejsca kuracyjnego, połączone z rozkoszną satysfakcyą pobytu w cudownie zachowanej, jakby w marzeniach i dawnych wspomnieniach zatopionej, wysoce kulturalnej mieścinie starodawnej Lesin", austryacka Madeira, daje możność nieskrępowanego sposobu życia, jak gdzieś na zapadłej wsi naszej.

Metropolią kuracyjną Riviery austryackiej jest Abbazia, która rozciąga się na przestrzeni prawie 12 klm. Przedstawia się ona jako długi łańcuch will i hoteli. Nie posiada ona jeszcze patyny tradycyi, jaką pozostawia po sobie intensywne życie kuracyjne, trwające od licznych dziesiątek lat, ale rozwija się z nadzwyczajną szybkością i wytrzymuje już dziś współzawodnictwo z wielu słynnemi uzdrowiskami nadmorskiemi.

Na Monte Maggiore, niedaleko Abbazyi, ma w następnym roku powstać wielki, pierwszorzędny hotel, w którym będą mogli zimę przepędzać goście, pragnący korzystać z klimatu południowego, nie wyrzekając się przytem uprawiania sportu narciarskiego. Oczywista, że do budowy będzie można dopiero przystąpić po zaprowadzeniu kolejki zębatej na tę uroczą górę Abbazyi.

Blizkiem urzeczywistnienia jest jeszcze inne, dla kuracyuszów bardzo pożądane przedsięwzięcie, zaprojektowane przez tow. lekarskie w Abbazyi. Mianowicie od następnego sezonu zaprowadzone będzie na Quarnero t. zw. „pływające sanatoryum" dla takich chorych, którym lekarze zalecili stały pobyt wśród absolutnie czystego powietrza morskiego. Odpowiednio urządzony statek będzie codziennie rano wyjeżdżał z Abbazyi i przez dzień cały krążył w zatoce rjeckiej. Każdego wieczora statek odwiezie pacyentów do Abbazyi na spoczynek nocy. Niezwykłą zaletę tego sanatoryum stanowić będzie blizkość bezpiecznego portu, do którego statek schroni się, ilekroć burza zagrozi. Tak pacyenci zabezpieczeni będą przed chorobą morską, nieodłączną od przejażdżek na pełnem morzu, jakie znajdują się w planie licznych innych projektowanych sanatoryów pływających.

LIST DO REDAKCYI.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie list następującej treści:

Od paru miesięcy bardzo wiele osób otrzymuje listy ze sfałszowanym moim podpisem, w których jakobym polecał miłosierdziu i ofiarności parafian tutejszych jakąś potrzebującą wsparcia osobę. A że nie zawsze, widocznie, listy tego rodzaju odnoszą pożądany skutek, więc owo indywiduum w zuchwalstwie swem posuwa się jeszcze dalej. Oto telefonuje do osób zamożniejszych, nazywa się mojem imieniem i pokonferowawszy pomyślnie, zapowiada, że osobą, która za chwilę zgłosi się z listem niby moim, będzie owa potrzebująca wsparcia. Takie właśnie porozumienie przez telefon parę tygodni temu miało miejsce z p. doktorem Radziejowskim. Szczęśliwym trafem tylko—oszust nic nie skorzystał.

Wobec tego nadużywania zaufania do moich listów, uprzedzam Sz. Parafian, że listów tego rodzaju nikomu nie dawałem i drogę telefoniczną dla tego celu uważam za niewłaściwą. Jedynie tylko z naszem Towarzystwem dobroczynności tą drogą porozumiewam się.

Na wszelki wypadek, w celu sprawdzenia autentyczności prośby, podaję tu numer mego telefonu 16-41 i kolegi mego ks. prob. Żmigrodzkiego 32-31, dokąd prosimy zwracać się po wyjaśnienie takich i innych kwestyi i w razie nadużycia winowajców należałoby oddać w ręce sprawiedliwości.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby i inne tutejsze gazety przedrukowały to ostrzeżenie.

Z szacunkiem i poważaniem
Ks. Szeptycki
proboszcz.

Kijów, 29/XII 1912 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Eugeniusza B. W.
Jutro 31 (13) Sylwestra.

Wschód słońca o godz. 8 m. 3.
Zachód słońca o godz. 4 m. 02.
Długość dnia godz. 7 m. 59

Kalendarzyk Historyczny.

12 stycznia n. st.

Roku 1664. Wojsko polskie zdobywa Sośnicę na Ukrainie lewobrzeżnej.

— **Teatr polski.** Dzisiaj w teatrze polskim ukaże się po raz pierwszy arcywesoła i obfitująca w niezmiernie dowcipne i powikłane sceny brawurowa farsa znakomitych pisarzów francuskich P. Gavault'a i R. Charvey, p. t. „300 dni". Farsa ta—tylko dla dorosłych.

We wtorek według zmienionego programu ukaże się wieczorem po raz 3-ci malownicze i podniosłe „Betleem", widowisko jasełkowe w 3-ch obrazach, które na pierwszych dwóch przedstawieniach zgromadziło wiele publiczności, między którą przeważały dzieci, dla których widowisko to jest bardzo zajmujące.

Na wtorkowe przedstawienie sprzedano już wiele biletów.

W czwartek zaś wystawiona będzie znakomita sztuka G. Zapolskiej p. t. „Ich czworo".

— **Choinka dla dzieci w P. T. G.** Dzisiaj o godz. 4 i pół po południu odbędzie się w lokalu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego (Lwowska № 12 A) „Choinka dla dzieci". Na całość się złożą tańce i gry, między innemi tradycyjny „Król migdałowy". Każde dziecko otrzyma ładną niespodziankę. Wejście kosztować będzie jak dla dzieci, tak i dla dorosłych 50 kop.

— **Brak oświetlenia.** Dyrektor szkoły rzemieślniczej przy szosie Kadeckiej zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o oświetlenie szosy lampami elektrycznemi, gdyż z powodu panujących tam ciemności przechodnie wieczorami narażeni są na różne niebezpieczeństwa, w szkole zaś zajęcia wieczorne kończą się o godz. 10-ej i uczniowie zmuszeni są powracać do domów przez zupełnie puste i nieoświetlone ulice.

— **W sprawie umiastowienia tramwajów.** Na podstawie decyzyi sędziego pokoju zarząd miejski od dnia dzisiejszego rozpoczyna spis inwentarza Towarzystwa tramwajów miejskich w celu określenia jego stanu i wartości w związku z uchwalonym przez radę miejską wykupem przedsiębiorstwa tramwajowego. W tym celu utworzona została specyalna komisya, złożona z sędziego pokoju IV rewiru M. Smulskiego, starszego inspektora fabrycznego A. Mikulina, naczelnika warsztatów kolei Południowo-Zachodnich Zawadzkiego, architekta W. Rykowa, inż. Adolfa, inż. S. Rokotiana, architekta miejskiego H. Nikołajewa, inż. Moczały, prezesa miejskiej komisyi tramwajowej bar. W. Orgis Rutenberga i buchaltera Kir-Donżana. Sprawdzanie inwentarza rozpocznie się od remizy wasylkowskiej.

— **Nowy gubernator.** Nowomianowany gubernator kijowski, koniuszy Najwyższego Dworu M. Sukowkin, przybywa z Petersburga do Kijowa jutro o godz. 10 m. 40 z rana.

— **Nominacya.** Według pogłosek, pochodzących ze źródeł wiarogodnych, na miejsce M. Makłakowa gubernatorem czernihowskim ma być mianowany zarządzający kancelaryą generał gubernatora kijowskiego Bułhakow.

— **Walka z bandytyzmem.** Z powodu coraz częstszych w ostatnich czasach napadów zbrojnych, grabieży i zabójstw w naszym kraju, generał-gubernator kijowski zwrócił się do gubernatorów kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego z propozycyą przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszych środków przeciwko szerzącemu się bandytyzmowi, rozbojom i napadom. Projektowane jest powiększenie oddziałów straży ziemskiej, wzmocnienie tajnej agentury i t. p. środki przeciwko bandytyzmowi.

— **Kwestya żydowska w Kijowie.** Minister skarbu zawiadomił telegraficznie zarządzającego kijowską izbą skarbową o prolongowaniu im w 1913 r. prawa na utrzymywanie przedsiębiorstw handlowych poza obrębem cyrkułów płoskiego i łybedzkiego kupcom wyznania mojżeszowego, należącym do 3-ch następujących kategoryi:

1) kupcom wyznania mojżeszowego, opłacającym pierwszą gildię, mniej niż w ciągu lat 5. Kupcy ci mogą otrzymać świadectwa przemysłowe i stanowe na przedsiębiorstwa, które istniały do 1912 r. włącznie;

2) Kupcom starozakonnym, którzy opłacili pierwszą gildię w granicach osiadłości żydów mniej niż w ciągu lat 5, obecnie zaś opłacają też samą gildyę w m. Kijowie. Kupców tej kategoryi jest w Kijowie 33 i wszyscy oni otrzymają tylko świadectwa przemysłowe, co zaś do możliwości wydania im świadectw stanowych, to izba skarbowa zwróciła się w tej kwestyi o wyjaśnienie do ministerstwa skarbu;

3) kupcom zamiejscowym, dopłacającym miejscowe podatki w Kijowie. Kupców takich jest w Kijowie 33, którzy na mocy niniejszego rozporządzenia mogą uiścić podatki miejscowe, przez co uzyskają prawo na tymczasowe utrzymywanie przedsiębiorstw handlowych poza obrębem cyrkułów płoskiego i łybedzkiego.

— **Statystyka epidemii.** Według danych wydziału zdrowia publicznego kijowskiego zarządu miejskiego, w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście 2 wypadki tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzednim nie było zasłabnięć), 2 wypadki tyfusu plamistego (w tygodniu poprzednim było 2); wypadków tyfusu powrotnego nie notowano (w tyg. poprzednim było 7); 26—dyfterytu (w tyg. poprzednim było 17); 17 szkarlatyny (w tyg. poprzednim było 19); 9—odry (w tyg. poprzednim 19); kokluszu nie notowano (w tygodniu poprzednim było 6 wypadków).

— **Prośba właścicieli domów.** Właściciele nieruchomości położonych wzdłuż strumienia „Skomorokh" zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o zasypanie lub przykrycie go, ponieważ obecnie strumień ten tworzy kanał bagnisty, do którego w czasie odwilży woda zanosi padlinę i różne odpadki, które zarażają powietrze w całej dzielnicy. Petenci proszą o przykrycie strumienia na całej długości aż do bulwaru Bibikowskiego.

— **Szkolnictwo miejskie.** Wiceminister oświaty bar. Taube zawiadomił listownie prezesa miejskiej komisyi szkolnej d-ra T. Burczaka, iż w sprawie starań miasta o zapomogi na budowę gmachów szkolnych, urządzenie nowych kompletów i klas rękodzielnictwa ministerstwo zasięgnęło opinii kuratora kijowskiego okręgu naukowego.

Co się zaś tyczy zapomogi rządowej na budowę gmachu szkolnego na 12 kompletów, projektowanego na placu wystawy, ministerstwo mogłoby udzielić 14,000 rb. w formie zapomogi bezzwrotnej oraz 50,000 rb. w postaci pożyczki długoterminowej; o ile rada miejska rozpocznie odnośne starania.

— **Z ziemstwa kijowskiego.** Bułgarski minister rolnictwa i apanaży zwrócił się do zarządu kijowskiego ziemstwa gubernialnego z prośbą, o nadesłanie mu sprawozdania z działalności ziemstwa za ubiegłe pięciolecie.

Wiadomości te niezbędne są dla ministerstwa bułgarskiego w celu zaznajomienia się z działalnością ziemstwa w dziedzinie podniesienia rolnictwa w gub. kijowskiej, jakoteż ze środkami, jakie ziemstwo przedsięwzięło w celu ulepszenia drobnego kredytu dla włościan, nauczania początkowego, pomocy agronomicznej, pomocy dla przesiedleńców, hodowli zwierząt i t. d.

Departament rolnictwa zarządał od ziemstwa nadesłania ścisłych informacyi o ilości przedmiotów wyrobu zagranicznego nabytych przez ziemstwo dla wiejskich muzeów i kursów rolniczych.

Departament żąda również wymienienia firm, które otrzymały obstalunki od ziemstwa, koszty obstalunków i powodów, jakie skłoniły ziemstwo do zrobienia obstalunku za granicą.

— KRADZIEŻE. W domu № 9 przy ul. Basejnej okradziono na 200 rb. mieszkanie T. Łomakina.

Z mieszkania M. Jeżowskiego przy ul. W. Wasylkowskiej № 10 skradziono rzeczy wartości 165 rb.

Przy ul. M. Wasylkowskiej № 4 okradziono zapomocą dobranego klucza mieszkanie P. Maksimowa.

Niejakiemu A. Tokariowi przy wyjściu z kinematografu przy ul. W. Dorohożyckiej № 14 skradziono portmonetkę z pieniędzmi.

— STARCIE. Onegdaj za kulisami „Małego teatru—miniatur" (Kreszczatyk 36) przyszło do starcia pomiędzy dwoma funkcyonaryuszami teatralnymi. Ucierpiał rekwizytor W. Z., który został przez swego przeciwnika szpetnie pokąsany. Do poszkodowanego musiano wezwać Pogotowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 9 przy zaułku Kleigelsowskim usiłowała odebrać sobie życie Helena J. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— GRABIEŻ. Na zjeździe Aleksandrowskim dwaj chuligani ograbili A. Szczerbakową. Napastników aresztowano na placu Aleksandrowskim.

— POŻARY. Onegdaj wieczorem z powodu złego urządzenia kominów wszczął się pożar w mieszkaniu Kuzniecowa w domu M. Czulenki przy ul. Stołypinowskiej № 32. Ogień stłumiono prędko.

Tego samego dnia o północy wybuchł pożar w sklepie zabawek G. Daciuka przy ul. W. Wasylkowskiej № 14. Pożar został ugaszony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— ZBÓJECKI NAPAD. Na przechodzącego koło piwiarni stróża składów z drzewem S. Leszczenko napadł znany miejscowy bandyta „Waśka Szempel" i zadał napadniętemu kilka ran nożem. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT RODZINNY. Onegdaj w mieszkaniu stróża prosektoryum E. Szepetczuka rozegrał się dramat na tle romantycznem. E. Szepetczuk podejrzewał żonę o zdradę małżeńską i na tym gruncie powstawały między małżonkami częste kłótnie. Onegdaj E. Sz. podczas takiej sprzeczki, będąc w stanie nietrzeźwym, schwycił rewolwer i w oczach domowników strzelił sobie w piersi. Kula trafiła w serce; Pogotowie ratunkowe zastało już trupa.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 29 grudnia 1912 r. (11 stycznia 1913 r.).

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—5,1	—4,6	—5,0
Barometr przy O w mm.	752,6	784,9	752,6
Stop. wilgotności w proc.	86	88	86
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłnW5	PłW1	PłW
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,1	0,2

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—3,9
Najniższa	—5,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—4,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—5,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady atmosferyczne notowano na wschodzie Rosyi europejskiej i w nieznacznej ilości w pasie południowym.

Temperatura niżej przeciętnej w guberniach Nadbałtyckich, wyżej niż średnia—w całej pozostałej Rosyi.

Przypuszczalny stan pogody na 30 grudnia (12 stycznia): nieznaczne mrozy w całej Rosyi, opady na wschodzie i miejscami w pasie południowym.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Mikołaj Kniażewicz, generał, z Symferopola; Ignacy Czechatowski, rotmistrz, z Płoskirowa; I. Gotman, kupiec; D. Gontarbert, pom. adwokata przysięgłego; Sergiusz Fingergut, kupiec; Jan Wiszniowski, z Wołoczysk; Wiktor Sarnecki, obywatel, z Odesy; Edward Alel, kornet; Fryderyk Brandt, kupiec; A. Sorokina; Apolonia Brandt; Włodzimierz Genuszczyński, rotmistrz.

Hotel François: pp. Helena Olejnikowa; A. Szewrow; Andrzej Bołocki; L. Bakłanowska; Włodzimierz Brejzer; Walery Grodecki; Jerzy Iwanow; Lucyan Kupczyński; Leon Majewski, z Tambowa; Jan Porfiriew; N. Remiczowa; Teofil Stypułkowski, z Równego; Bronisław Chłopicki, z Petersburga; Włodzimierz Swariczowski; Karol Trojanowski, z Tynnego; Aleksander Urusow; S. Szwarc; Tomasz Michałowski, z gub. kijowskiej; Anna Woźniak; Włodzimierz Woronow; Gustaw Canger; Włodzimierz Popow; Jerzy Szaniawski; Alfons Szczawiński, z Petersburga; Zygmunt Chełmoński, z Łowicza; Teofil Jankowski, z Winnicy; Stefan Werszli, z Teodozyi.

Hotel Ermitage: pp. Michał Jasiński, z Krzemieńca; Antoni Czarkowski, inżynier, z Petersburga; Anna Łukaszewicz, ze Zmierzynki; Andrzej Prudnikow; Marya Rozum; Dymitr Baranow; Kazimierz Gomoliński, z Płoskirowa; Aleksander Ewzychiejew, radca stanu; Jan Wołkow, Marya Wołkowa.

Hotel Hładyniuka: pp. F. Malkiewicz, inżynier; Michał Babkin; N. Mosiejenko; Teodor Heller; Sergiusz de Witte, inżynier; K. Wink; Teodor Płaksicki, dyr. martyn. cukrowni; P. Linniczenko; Aleksy Sawicki.

Hotel Universal: pp. Aleksander Pac-Pomarnacki, z Wasylkowa; Fradkin, lekarz; Franciszek Dragomirecki, z Gniewania; Andrzej Kononienko; E. Kononienko.

Palast Hôtel: pp. Jakób Witkind, kupiec; Aleksander Goldenberg, kupiec; Szymon Lejbson, kupiec; Aleksander Bruk, kupiec; Mateusz Parchomowski, kupiec; Szymon Chromczenko, kupiec; Teodor Kałusski; Jerzy Bystricki, urzędnik; M. Szeftel, kupiec; E. Szeftel.

Grand-Hôtel Imperial: pp. I. Brodzki, kupiec; E. Buchman, kupiec; Paweł Siemionow, nauczyciel; Józef Złatopolski, lekarz; M. Opatowski, kupiec; E. Skaczyński, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Mikołaj Jakowlew, podpułkownik; M. Gazarow; Aleksander Szyszło, leśniczy; R. Mojenbach; Gabryel Wartazarjanc; Ludwik Maj, arend.; I. Finczenko, kupiec; Szczepan Łukasiewicz; Emil Szwajsgut, fabrykant, ze Rzyszczowa; Michał Archimienko; Marya Koriakinowa; Mikołaj Chadżanow.

Hotel Praga: pp. Mikołaj Fenenko; Antoni Żyłkin; T. Żyłkina; Włodzimierz Własow; Sergiusz Gorlenko; E. Romanienko; A. Ulski.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Dom Pracy imienia Skargi: ks. Kalinowski zamiast wizyt noworocznych 1 rb.

Na choinkę przy Kole kobiet: pp. L. Porębski 1 rb.—Marysienia i Zosienia R. 1 rb. — Za pośrednictwem p. Tereszczenko-Podbereskiej: zebrane przez H. D. 13 rb. 20 kop.—zamiast bytności na koncercie Dygasa 5 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. Marya i Kazimierz Mochlińscy 3 rb.

Na biednych do uznania Redakcyi: pp. Leokadya i Jan Pstrongowscy 3 rb.

Na choinkę przy Tow. Dobr.: pp. L. Porębski 1 rb.—Staś Chodkiewicz 1 rb.—Marysienia i Zosienia 1 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej kuchni Koła Kobiet: p. Wanda Kossecka 10 rb.

Na biedne dzieci przy Tow. Dobr.: pamięci Zygmusia Porzezińskiego—rodzeństwo 3 rb.

Na Tow. Dobroczynności: (dział rozdawnictwa odzieży) p. F. M. za pośrednictwem p. Gnusowej 2 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Stosunki rumuńsko-bułgarskie.

Białogród (AP.) „Samouprawa" zarzuca Rumunii, że domaga się ona weryfikacyi granic bułgarsko-rumuńskich w chwili wojny Bułgaryi z Turcyą i ucieka się do mobilizacyi. Taki sposób postępowania jest nawet niebezpieczny dla małego państewka. W interesach Rumunii leży pozostawać w przyjaźni ze związkiem bałkańskim.

Londyn (AP.) W rozmowie z przedstawicielem agencyi Reutera, minister rumuński Takejonescu zaprzeczył pogłoskom, jakoby Rumu-

się grunt podług metody t. zw. czarnego ugoru, w następnym zaś roku zasiewają owies. Jeśli owies przepadnie, sieją go po raz drugi, a nawet i trzeci, dopóki się nie uda, co dopiero będzie wskaźnikiem, iż agronomiczną melioracyę uważać wypada za ukończoną. Owies wypuszcza obfitą ilość korzeni, które rozkładają i odkwaszają torfowisko.

Ze wszystkich zbóż owies daje plon najpewniejszy i może być uprawiany bez przerwy w ciągu całego szeregu lat. To samo da się powiedzieć i o wszystkich okopowych, nie wyłączając kartofli i buraków cukrowych, które rosną normalnie z normalnym procentem krochmalu i cukru. Dalej idzie żyto i nasiona pastewne. Jęczmień często wylega, a pszenica wymarza. Chmiel i rośliny oleiste idą dobrze.

Obejść się jednak nie można przy takiej uprawie bez nawozów sztucznych. Torf zawiera bardzo niewielką ilość potażu, natomiast więcej związków fosforowych. Stosowanie obornika w tych warunkach uznać należy za niewłaściwe.

Ścisłe przestrzeganie płodozmianu nie ma tu znaczenia i naprzemian można tu prowadzić gospodarstwo rolne lub łąkowe. W Galicyi na przestrzeniach torfiastych istnieją fermy i duże folwarki. W jednych widzimy tylko uprawę polną, podczas, gdy w innych rolnictwo stanowi stadyum przejściowe do kultury łąkowej. W dobrach Berezeńskich również ma być stosowana kultura polowa, jednak nie w szerokim zakresie. Na folwarku Zurno, gdzie istnieje gorzelnia, ma być przedewszystkiem urządzone dobre pastwisko dla bydła.

Po wyjaśnieniu w ten sposób, do jakich metod uciec się wypada, aby błota wołyńskie zamienić na dające dochód obszary, Sz. prelegent przystąpił do drugiej części wykładu „o zużytkowaniu dolin rzecznych, którą podzielił na trzy oddziały: 1) rzeczywisty wygląd dolin i wydatek wody; 2) uprawa łąkowa i polna i 3) hodowla.

W pierwszym z tych oddziałów Sz. referent zwrócił uwagę na niesłychane zapuszczenie, w jakim nawet w najbardziej postępowych gospodarstwach doliny rzeczne, owe malownicze „lewady" i „rudy" się znajdują. Zwykle formują one ogromne stawy z lichymi młynami i dziką rybą. Jeżeli przodkowie nasi z XV i XVI w. mogli się szczycić zakładaniem tych stawów, o czem świadczą pomruki ówczesnej literatury, to w obecnym wieku stawy owe są kompletnym anachronizmem. Cóż bowiem zwykle dostrzegamy?

Grobla wybudowana przy młynie, zatapia wzdłuż całą dolinę na dystans daleki, tworząc tym sposobem ogromne jezioro, czasem po kilkaset dziesięcin. Z tej przestrzeni rzeczywista zwierciadlana tafla wód zajmuje połowę lub 1/3. Reszta to tak zw. „wierzchowina", zarosła trzciną i szuwarem. Wyżej „wierzchowiny" mamy jeszcze ogromny obszar wód, które podtapiają własne i sąsiadów pola. Jeżeli dla przykładu przedstawimy sobie staw o 500 dz., to napór wody, podniesionej przez groblę, zaleje przynajmniej jeszcze drugie 500 dz. Z tych 1000 dz. mamy tylko 200 dz. właściwego stawu, w którym mieści się rezerwuar wody, wprowadzającej młyn w ruch; następnie najmniej 300 dz. „wierzchowiny" i 500 dz. na nic nieprzydatnego mokradła. Ponieważ mokre zabłocone grunta tracą bardzo wiele wody na parowanie (mianowicie około 40% całej ilości opadów atmosferycznych), to oczywiście i „wierzchowina" i mokradło wyparowują i zabierają część wody bezpośrednio z właściwego stawu. Młyn więc tylko pewną sumę wody z tego rezerwoaru zużywa na swe potrzeby i tem się objaśnia, dla czego wielkie stawy na Wołyniu obracają tylko bardzo małe młynki. Jeśli wziąć pod uwagę ciągle wzmagający się szacunek gruntów i obliczyć wartość ziemi, zajętej przez bezużyteczne „wierzchowiny" i mokradła, otrzymamy milionowe straty, na jakie ziemiaństwo nasze rok rocznie jest narażone. Jak temu zaradzić?

Należy coprędzej nową tamą staw właściwy otoczyć i odgrodzić go od reszty zatopionej przestrzeni. Przy tej robocie usiłują zawsze kanał rzeczny skierować bliżej do jednego lub drugiego spadu. Obszar pozostały osuszyć trzeba kanałami, których wyloty umieszczone być winny w tyle za groblą młyńską. Przy takiem urządzeniu woda rzeczna wpadać będzie bezpośrednio do stawu, przy podniesionym wód poziomie; zaś kanały odprowadzać będą wodę zbyteczną za młyn, do starego koryta.

Po dokonaniu tych robót i po przeprowadzonem osuszeniu utworzy się błoto, nie w jednakowym stopniu przepojone wilgocią. Wpobliżu tamy będzie błoto, bez żadnej roślinności; „wierzchowina" również przedstawiać będzie błoto z wodną roślinnością, która jednak wkrótce zniknie. Wreszcie wyżej nad „wierzchowiną" położone łąki zupełnemu ulegną osuszeniu.

Wszystkie te ongi zabłocone obszary, jak widać z przytoczonego wykładu, mogą być przekształcone w najpiękniejsze łąki lub urodzajne niwy, tem bardziej, iż grunt, przeważnie torfiasty, silnie nasycony osadami mineralnego pochodzenia z wzgórz sąsiednich najbardziej do tego się nadaje. Kultura naturalnie musi tu być intensywniejsza, niż na Polesiu, co wymagać będzie większych nakładów pieniężnych umiejętnego kierownictwa. Niejednokrotnie wypadnie uciec się do analizy chemicznej, rezultatom której jednak zbytnio ufać nie można.

Skoro staw ograniczony nową tamą zostanie i koryto rzeki będzie wyprostowane wzdłuż jednego ze spadów, opasujących dolinę, nic nie stanie na przeszkodzie (pod warunkiem jednak poprzedniego uregulowania serwitutów i rozgraniczenia z chłopami) do założenia rybnej gospodarki. Zyskowność tego przedsiębiorstwa dawno już praktyka ustaliła, i jeżeli w gub. nadbałtyckich, gdzie klimat ostrzejszy, gleba—gorsza i woda—mniej odżywcza, hodowla ryb się opłaca—to cóż dopiero sądzić o Wołyniu, gdzie wszystkie te czynniki w daleko pomyślniejszych znajdują się warunkach.

Przy okazyi przypomnieć należy, iż ongi gospodarka rybna dosięgła wysokiego rozkwitu prawie jednocześnie w Czechach i w Polsce. Pierwszy podręcznik w sprawie urządzania stawów napisał po łacinie czech Dubravski (Dubravius) w 1560 r. Następne bardzo szczegółowe dzieła w tej dziedzinie ukazały się w języku polskim w Krakowie: w 1573 r. Strumieńskiego i w 1609 r. Strojnowskiego. Obaj pracowali w Małej Polsce i na Śląsku; atoli poświęcają dużo miejsca tak zw. „russkim stawom", z których wiele przetrwało do dzisiaj. W Czechach i na Śląsku gospodarstwo rybne rozwija się w dalszym ciągu, podczas gdy w Polsce obserwujemy upadek tej gałęzi wraz z upadkiem Rzeczypospolitej.

Od połowy XIX wieku zauważyć się daje zarówno w Galicyi, jak i w Królestwie, wzmożenie działalności na tem polu. Mimo to jednak produkcya nie jest w stanie wydołać wciąż rosnącemu zapotrzebowaniu.

W ostatniej znowu chwili pod wpływem wysokich cen na ziemię, jesteśmy świadkami nie tylko w sąsiednich krajach, ale i u nas, odwrotnego zjawiska. W wielu majątkach rybołówstwo zwinięto, w niektórych zaś zastosowano pewien rodzaj płodozmianu: trzy lata ryby, a trzy lata—zboże okopowe. Aczkolwiek Wołyń, Podole i gub. grodzieńska eksportują bardzo wiele ryb, ceny ciągle są wysokie i dochodzą np. w Kijowie do 12 — 14 rub. za pud.

W dobrach Berezeńskich, na fermie Polany, na przestrzeni 100 dz., założono wzorowe gospodarstwo rybne.

W dalszym ciągu swego referatu inż. Sikorski mówił o drenowaniu gruntów, które rozpowszechnia się coraz to więcej i pożytku, którego zbytecznie byłoby dowodzić.

Grunta wołyńskie bardzo często posiadają marglowe lub iłowate podglebie. Grunta takie szczególnie są wdzięczne za dreny, które ułatwiają dostęp powietrza do niższych przekwaszonych warstw i wpływają na zmianę samej struktury ziemi. Wobec dość surowego klimatu Wołynia przyspieszenie wiosną okresu wegetacyjnego ma ogromne znaczenie. Praktyka ustaliła następujące normy powiększenia plonów, stwierdzające zyskowność drenowania: dla pszenicy 40—90 pudów na dziesięcinę, dla żyta 35 do 100 pud., dla jęczmienia 45 — 65 p., dla owsa 25—35 p., dla ziemniaków 700—1000 p., i dla buraków do 1,400 p. W latach wilgotnych różnica jeszcze z większą występuje plastyką. Drenaż drogo kosztuje: od 80 do 100 rb. na dziesięcinę. Wydatek taki nie jednego przeraża. Jeżeli wszakże wyłożona kwota daje rocznie 30 do 50 proc., to należy ją traktować jako kapitał żelazny, nie obrotowy. Przecież drenowanie wartość ziemi znacznie podnosi.

W dobrach Berezeńskich roboty drenarskie prowadzone są na szeroką skalę, na folwarkach Polany, Zurne, Czernyło i Studniarowo, na przestrzeni 1,200 dz. Ponieważ znaleziona na miejscu glina najzupełniej nadaje się do wyrobu sączków, wybudowano zeszłego roku kosztowną fabrykę, zaopatrzoną w najnowsze maszyny i nowoczesne urządzenia. Gwoli wypróbowania sączków postanowiono w jednem miejscu je wyrabiać, a w innem zakładać aby je poddać działaniu mrozów.

W ostatnich czasach dużo się mówi o drenach cementowych. Te wszakże, jako niewypróbowane, należy stosować ostrożnie.

W tym punkcie nie można pominąć milczeniem metody Korzybskiego, która polega na stosowaniu orki w kierunku spadów. Nadto K. zalecał dzielić pola na jaknajwiększą ilość systemów wodnych, każdy z których osuszanym bywa samodzielnie, niezależnie od sąsiednich rewirów. Metoda K-go, posiada tę wadę, iż wymaga ciągłej i starannej pieczy. Tam jednak, gdzie zakładanie drenów z braku wystarczającego spadku nie możliwe, jest ona jedynem zbawieniem.

W Bereznem, prócz wyżej wymienionych melioracyi, dokonywa się także osuszanie lasów, na co wielu właścicieli zupełnie mylnie patrzy jako na zbytek. Potrzebny tu specyalista leśnik. Sz. prelegent wskazuje tylko na jedną fundamentalną zasadę, że las na torfowisku, szczególniej las iglasty obawia się zanadto wielkiego wysuszenia. Do tej pory zaprojektowano główne magistralne kanały, mające dogodny spadek ku Słuczowi.

Kto widział wspaniałe lasy na błotach w Hollandyi i W. Księstwie Oldenburgskiem, ten przekonał się, iż wydatek na leśne melioracye sowicie się opłaca. U nas rząd wydaje na ten cel specyalne pożyczki z amortyzacyą w ciągu lat 30.

Ostatnią część swego odczytu Sz. prelegent poświęcił walce z jarami, którą przeprowadzić należy w dwóch kierunkach. Najprzód należy wypowiedzieć bezwzględną wojnę przypływowi wód nazewnątrz jarów, t. j. wyżej od nich, a następnie złagodzić siłę opadów wodnych w samym wąwozie. Zanim jednakże mamy przystąpić do budowy jakichś ulepszeń, trzeba sporządzić plan dokładny, oparty na sumiennem zbadaniu całej masy wodnej, którą dana płaszczyzna może zgromadzić. Zboczów wąwozu nie trzeba nigdy rozorywać, a tylko umacniać je darniną lub jakimi krzewami. Tym sposobem wąwóz stopniowo się wyrówna i dosięgnie zwykłego poziomu.

A. W. R.

nia żądała ustąpienia jej przez Bułgaryę Warny; oświadczył natomiast, iż Rumunia posiada historyczne prawo do Sylistryi.

Wiedeń (Wł.). Wielkie zaniepokojenie wywołał ten zatarg rumuńsko-bułgarski. Sprawozdania dyplomatyczne stwierdzają, iż nawet pod groźbą wojny Bułgarya nigdy nie zgodzi się na warunki stawiane przez Rumunię.

W Rumunii nastrój wojowniczy wzrasta. Licząc na pomoc Rumunii Turcya stała się nieprzejednaną. Pomimo to w Wiedniu pogłoski o rokowaniach turecko rumuńskich przeciwko Bułgaryi uważane są za nieprawdopodobne.

Wiedeń (Wł.). Poseł rumuński odbył konferencyę z Berchtoldem w sprawie żądanej przez Rumunię kompensaty terytoryalnej.

Londyn (Wł.). Minister rumuński Jonesku i poseł Mischu wczoraj konferowali z Greyem.

Bukareszt (Wł.). Jeżeli w ciągu doby Bułgarya nie zapewni Rumunię, iż spełni wszystkie jej żądania—rząd rumuński ogłosi mobilizacyę.

Londyn (Wł.) Jonesku czyni starania o zaciągnięcie dla Rumunii pożyczki wysokości 120 milionów franków.

Stan naprężenia.

Londyn (AP.) Według informacyi agencyi Reutera, sprzymierzeńcy nie wiedzą nic o odwołaniu delegatów tureckich.

Zdaniem sprzymierzeńców, odpowiedzialność za zerwanie rokowań pokojowych spadnie wyłącznie na Turcyę.

Konferencya pokojowa.

Konstantynopol (Wł.) Rząd turecki oświadcza, że Reszyd basza nie zwoła posiedzenia konferencyi pokojowej w Londynie. Ponieważ narady zerwał Nowakowicz, powinien on sam zaprosić delegatów na posiedzenie.

Jeżeli zaproszenie to nie będzie komunikowało jednocześnie o tem, że Bułgarya zrzeka się pretensyi do Adryanopola—turcy udziału w naradzie nie wezmą.

Londyn (Wł.) Jeżeli Turcya w dalszym ciągu będzie zajmowała stanowisko nieprzejednane—mocarstwa wskażą wówczas Porcie na niebezpieczeństwo, zagrażające posiadłościom tureckim w Azyi.

Londyn (Wł.) Delegaci bułgarscy oświadczyli korespondentowi „Neue Fr. Presse", że według ich przypuszczeń Rumunia jest narzędziem w ręku Austryi. Bułgarya nigdy nie odda Sylistryi.

Sylistrya odznacza się patryotyzmem, pułk sylistryjski został w wojnie zdziesiątkowany—ani rząd bułgarski, ani sobranie, ani król nigdy Sylistryi nie odstąpią.

Londyn (Wł.) Daniew oświadczył, że delegaci państw sprzymierzonych oczekują od rządów swych nowych instrukcyi. Interwencya mocarstw, zdaniem Danewa—może nastąpić nie wcześniej jak za tydzień.

Londyn (Wł.) Panuje przekonanie, że wobec nieprzejednanej postawy Turcyi konferencya pokojowa wogóle wznowiona nie będzie.

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.) Wrzenie wśród wojska wzrasta. Dwa komitety oficerskie wydały odezwy, w których piszą, iż albo rząd zdecyduje się na dalsze prowadzenie wojny, albo zmuszony będzie ustąpić. Odezwy zarzucają rządowi, iż dał się zaskoczyć wojnie, wówczas, gdy Turcya była nie zmobilizowana obecnie zaś, kiedy wojnę prowadzić można bez obaw — pragnie zawrzeć hańbiący pokój. — O święty dla turków Adryanopol armia będzie walczyć do ostatniego żołnierza i do ostatniej kropli krwi.

Przygotowania.

Sofia (AP.) Na mocy rozporządzenia sztabu generalnego, całe wybrzeże morza Marmara, zajęte przez bułgarów, zostało podminowane.

Zapowiedź Grecyi.

Ateny (AP.) Gazety urzędowe oświadczają, że jeśli mocarstwa zechcą zwrócić Turcyi wyspy Egejskie, to trzeba będzie użyć siły aby usunąć z wysp ich oswobodzicieli.

Sprawa albańska.

Rzym (AP.) Według wiarogodnych informacyi korespondenta Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, Włochy szczerze usiłowały wpłynąć na Austryę, aby Skutari przyznane zostało państwu czarnogórskiemu. Wobec stanowczego oporu Austryi, Włochy związane zobowiązaniem popierania nietykalności Albanii, uznały austryacki punkt widzenia. Przypuszczają, że Austrya i Włochy dojdą do kompromisu. Skutari pozostanie przy Albanii, a Czarnogórze otrzyma znaczną przestrzeń przylegającej ziemi urodzajnej.

Różne.

Ateny (AP.) „Estia" z powodu propozycyi Rosyi w sprawie Athos pisze: „Niepodobna przeczyć, że propozycya ta jest podyktowana wyłącznie przez uczucie religijne i jest rękojmią, że odwieczne prawa Athosu pozostaną nietykalne."

Propaganda prawosławia.

Lwów (AP). W powiecie sokolskim dokonano masowych aresztowań włościan, oskarżonych o propagandę prawosławia.

Ankieta gazety „Dień" w sprawie stosunków polsko-żydowskich.

Petersburg (Wł.). Gazeta „Dień" zarządziła ankietę w sprawie stosunków polsko-żydowskich, zamieszczając opinie: Dymszy, Babiańskiego i Jagiełła oraz adwokatów Olszamowskiego i Slozberga. W artykule redakcyjnym „Dień" wypowiada zdanie, iż właśnie „polacy mojżeszowego wyznania", zapoczątkowali owe pretensye żydowskie, które są tak dla polaków niemiłe.

Bojkot „Dień" uznaje za bezwarunkowo szkodliwy dla obu stron.

Opinie Kato.

Londyn (AP.) Nowomianowany japoński minister spraw zagranicznych Kato, który wczoraj wyjechał do Japonii, w rozmowie z przedstawicielem agencyi Reutera oświadczył, iż dzięki związkowi anglo-japońskiemu i porozumieniu Japonii z Francyą, Rosyą i Ameryką utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie jest zabezpieczone.

Pogłoski o zawikłaniach mongolskich i mandżurskich mogą niepokoić opinię publiczną, ale nie wzbudzą obaw w świecie urzędowym wobec świetnych stosunków Japonii z pomienionemi państwami.

Wzrost militaryzmu.

Bruksela (AP.) Komisya izby deputowanych przyjęła projekt prawa o powszechnej powinności wojskowej i ochotnikach.

Budżet Norwegii.

Chrystyania (AP). Państwowy preliminarz budżetowy na r. 1913—1914 został zbilansowany w sumie 149,676,300 koron,—zwyczajne dochody i wydatki — w sumie 139,450,000 koron.

Pogłoski o nominacyach.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek gubernator wileński Wieriewkin mianowany zostanie gubernatorem moskiewskim.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, iż gubernator moskiewski Dzunkowski mianowany będzie naczelnikiem korpusu żandarmów, na miejsce Tołmaczewa.

Ankieta gen.-gub. Zeina.

Petersburg (Wł.). Generał-gubernator finlandzki Zein zarządził ankietę w sprawie zniesienia komór celnych na granicy Finlandyi z Cesarstwem. Większość firm i związków uchyliła się od udzielenia odpowiedzi, znajdując, iż sprawa ta należy jedynie do kompetencyi finlandzkich instytucyi prawodawczych.

Zjazdy.

Moskwa (AP.) Otwarto zjazd nauczycieli języków nowożytnych. Uczestników 1,200.

Nieszczęśliwy wypadek.

Ekaterynosław (AP). W kopalni Gorsko-Iwanowskiej przy spuszczaniu robotników do szybu zepsuła się winda. Zabitych 7 i rannych 5 robotników.

Eksploatacya wodospadu.

Helsingfors (AP). Senat postanowił obrać specyalną komisyę dla opracowania projektu o eksploatacyi siły wodospadu Imatry Wielkiej. Zamierzono wykorzystać energię wodospadu dla potrzeb kanału Sajmeńskiego, elektryfikacyi kolei Petersburg—Wyborg, oraz doprowadzenia energii do Petersburga. Wszystkie budowle zadecydowano wznieść kosztem skarbu.

Wyrok senatu.

Petersburg (Wł.). Na skutek skargi warszawskiego Towarzystwa automobilistów, senat zniósł uchwałę warszawskiej komisyi gub. do spraw o związkach i stowarzyszeniach, zamykającą pomienione Towarzystwo za grę hazardową.

Hramota.

Petersburg (AP). Wydane zostało Najwyższe pismo odręczne („hramota") do wojska dońskiego.

Różne.

Madryt (AP). Na skutek nalegań partyi konserwatywnej, Maura postanowił cofnąć zrzeczenie się mandatu poselskiego oraz stanowiska leadera.

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Austrya a Serbia.

Londyn (Wł.). „Daily Telegraph" donosi, iż stosunki Austryi z Serbią ogromnie pogorszyły się. Austrya wyraźnie dąży do zerwania. Wszystkie pociągi, zmierzające ku granicy serbsko-węgierskiej, ulegają opóźnieniu wskutek transportowania wojska.

Serbowie podróżujący w Austryi w celach handlowych, aresztowani są pod zarzutem szpiegostwa. Reklamacye serbskiej izby handlowej są bezskuteczne.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (Wł.). Następne posiedzenie konferencyi ambasadorów odbędzie się jutro.

Konferencya zakomunikowała telegraficznie gabinetom mocarstw projekt noty zbiorowej Porcie. Nie omawiano jeszcze terminu doręczenia noty, która jest zredagowana w tonie przyjaznym.

Stosunki bułgarsko-rumuńskie.

Wiedeń (AP). Do „Corresp. Buresu" donoszą telegraficznie z Bukaresztu, iż wydane Danewowi w drodze urzędowej rozporządzenie wznowienia przerwanych z posłem rumuńskim w Londynie układów—uważać należy za zwrot ku naprawie naprężonych w ostatnich czasach stosunków bułgarsko-rumuńskich.

Sofia (AP). Z powodu żądań rumuńskich gazeta „Mir" pisze, że zasada, uświęcająca terytoryalne kompensacye między państwami jest niebezpieczna, zwłaszcza na Bałkanach, gdzie się krzyżują interesy tylu narodów. Z punktu widzenia elementarnej sprawiedliwości należy, aby Rumunia skierowała swe pretensye do całego związku bałkańskiego.

Zgon zasłużonego kapłana.

Warszawa (Wł.). Zmarł długoletni proboszcz parafii św. Andrzeja, prałat, protonotaryusz, infułat, zasłużony profesor i wice-regens seminaryum warszawskiego, znany filantrop — ks. Franciszek Brzeski.

Zgon filantropki.

Warszawa (Wł.). Zmarła tu Karolowa Szlenkerowa, wdowa po wybitnym przemysłowcu, znana filantropka, unikająca wszelkiego rozgłosu, fundatorka zakładów humanitarnych.

Hojny dar.

Warszawa (Wł.) Adam i Ludwika z hr. Krasińskich ks. Czartoryscy ofiarowali Towarzystwu miłośników historyi 50,000 rb. na nabycie dla siedziby Towarzystwa domu książąt Mazowieckich na Starem Mieście w Warszawie.

Z Japonii.

Tokio (AP). Ministerstwo spraw zewnętrznych zaprzecza pogłoskom o zamiarze gabinetu wystąpienia z czynną polityką w Mongolii i Mandżuryi.

Tokio (AP). W lutym ma powstać komitet obrony państwowej pod przewodnictwem Kacury, w skład którego wejdą wyżsi urzędnicy armii i marynarki, ministrowie i generał-gubernatorzy.

Ślub arcyksiężniczki.

Żywiec (Wł.). W obecności arcyksięcia Fryderyka, członków rodziny cesarskiej i przedstawicieli arystokracyi polskiej dn. 29 grudnia odbył się ślub córki arcyksięcia Karola Stefana, arcyksiężniczki Matyldy z księciem Olgierdem Czartoryskim.

Nowy gabinet w Persyi.

Teheran (AP). Po długich pertraktacyach Ala-us-Saltane udało się sformować nowy gabinet. W skład jego weszli najwybitniejsi działacze społeczni. Zatwierdzenie gabinetu przez regenta oczekiwane jest za parę dni.

Zwołanie parlamentu chińskiego.

Pekin (AP). Ogłoszono edykt prezydenta zwołujący obranych posłów obu izb do stolicy w marcu.

Ze stosunków rosyjsko-chińskich.

Pekin (AP). Rząd rosyjski zawiadomił rząd państwa chińskiego, że nie widzi potrzeby odraczania spłaty sum należnych Rosyi za stłumienie powstania bokserów. Jakkolwiek Chiny wskazują na brak pieniędzy, to jednak wszystkim wiadomo, iż obecnie wydają one znaczne sumy na zakup broni, formowanie i tranzlokacyę wojsk.

Gurland w niełasce.

Petersburg (Wł.) W wyższych sferach biurokratycznych wiele mówią o zachowywaniu się nowego ministra spraw wewnętrznych Makłakowa wobec członka rady ministerstwa spraw wewnętrznych Gurlanda. Gurland pałał chęcią ofiarowywania swych usług i pomocy nowemu ministrowi, tymczasem Makłakow przy spotkaniu z nim dał mu do zrozumienia, iż na pomocy tej nic mu nie zależy.

Gurland za czasów Stołypina i Makarowa grał wybitną rolę. Jest on jednym z redaktorów półurzędowej „Rossii".



L. Zdrojewski i K. Grabowski

PROREZNA 9.

Polecają wyroby powszechnie znanych fabryk:

Mack-Cormick. Maszyny żniwne. Szpagat wiązałkowy. Części zapasowe.

Akc. Tow. Ventzki. Kultywatory. Pługi. Siewniki. Parowniki do paszy.

Hofhenri & Schrantz. Lokomobile. Młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe. Prasy do słomy. Wialnie.

Clayton & Shuttleworth, Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie konne. **Siewniki kombinowane.**

Międzynarodowe T-wo Amerykańskie **Traktory** (czyli Drogówki) naftowe do orki. Siewniki z talerzowemi radełkami. Brony talerzowe. Brony sprężynowe. Motory naftowe i benzynowe.

T-wo Rumely w Ameryce. Traktory naftowe „Oil Pul" 60°

Gaar-Scott. Pługi parowe - samochody 135 siłne. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe.

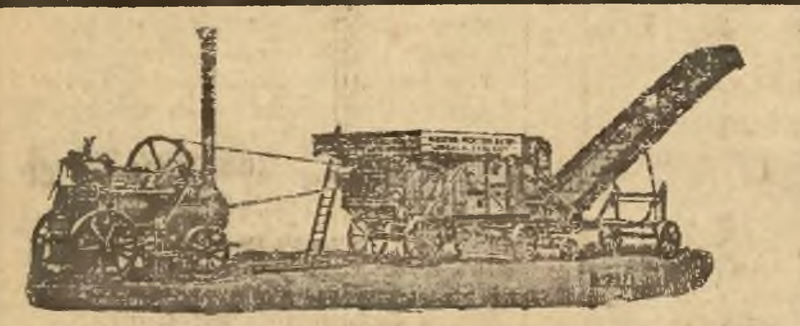
Drescher. Pulweryzatory konne. Opryskiwacze „Apollo" do bielenia i dezynfekcyi.

Melotte. Wirówki do mleka. **Naczynia do mleczarni.** 5657

Br. Röber i Claytona, Wialnie i młynki.

Pasy. Worki. Brezenty.

Farby w wysokim gatunku fabr. Holzapfel i Zandr.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: **Kozlatyn i Aleksandrówka** Kijowsk. gub.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewnikirzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

Wybitny wytwór wykwintnej perfumeryi. 5659



Dostać można we wszystkich aptekach, perfumeryach i tym podobnych magazynach.

Binokie

najlepszych firm francuskich

K. SEPTERIS-ka

KRESZCZATYK № 40 5401



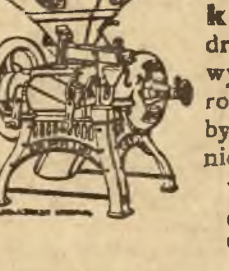
Skład J. Rzemińskiego Kijów, Kreszcz. 22 w podwórzu **Futra**

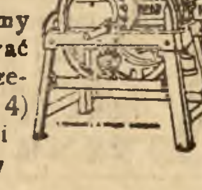
Wielki wybór kołnierzy, mufek. Przyjmuje rozmaite obstalunki, przeróbki, czyszczenie bobrowych kołnierzy. 470

Maszyny do przyrządzania paszy

największej angielskiej fabryki

BAMFORDA





Sieczkarnie, śrótowniki Rapid zwykłe lub kombinowane z gniotownikami, **siekacze, rozdrabiacze** do kuchów i **gniotowniki** do owsa nie kosztują drożej, niż inne, gorsze wyroby. Dlatego radzimy rolnikom nie kupować byle czego przed obejrzeniem u nas (Miodowa 4) w nowej wielkiej hali

STAŁEJ WYSTAWY

MASZYN BAMFORDA.

WIALNIE ORYGINALNE CLAYTONA.

PAROWNIKI

„NOWA REFORMA" — „GOSPODARZ" najpraktyczniej urządzone, parują najszybciej i najdłużej trwają.

SORTOWNIKI DO ZIEMNIAKÓW. PŁÓCZKI.

— Cenniki i opisy darmo. —

4073 TOW. AKC.

T. Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4. Wilno, Ś-to Jerska 32



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **HENRYKA HOYERA** (p. współpr. Nissena i Würt. i S-wie w Wiedniu) Kreszczatyk Nr 38 w podwurzu. Przyjmuje reperacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 29

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego **Kijów. Kreszczatyk № 45.**

Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe. **Stalowe emaliowane naczynia niepękające.** Kamienne, fajansowe i szklane. Angielskie łóżka, umywalnie, magle wyżymaczki, maszynki do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlep. angiel. stal

OTRZYMANO PRZENOŚNE UDOSKONALONE

PIECE do ogrzewania i osuszania mieszkań bez dymu i swędu.

Otrzymane stalowe norweskie i Hensa Łyżwy. BRZYTWY ANGIELSKIE.

Kuchnie spirytusowe i naftowe i wiele innych przedmiotów do gospodarstwa domowego. 34

Każdy może nabyć działki ziemi

w najlepszej miejscow. m. Wilna „Zwierzyniec"

Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy, Wilia. **Ceny niskie, warunki dogodne, prolongata wypłaty.** Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr. — sprzed. działek WILNO. **Zwierzyniec** ul. Giedyminowska 32 (róg Sosnowej) Telefon Nr 46. 4970

PURGEN

IDEALNY

ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer sé Társa**. Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 58

Fabryka Wyrobów Metalowych

DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.



Latarnie żarowo-naftowe „LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 59

Cenniki gratis — franco.

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-18
Telegraficzny „Embu — Kijów".



Gwarancja zarobku 50 Rs. miesięcz.

Osoby zasługujące zaufania znajdą na cały rok przez nas gwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowe wykształcenie zbyteczne. Robotę zrobioną nabywamy. Prospekt na żądanie, załączając 7 k. markę.

TOWARZYSTWO MASZYN DO WIĄZANIA THOMAS H. WHITTICK-KUNAU i Ko. Petersburg, Newski 40/42 315

Rosyjskie Akcyjne Towarzystwo **„Szering".** Fabryki chemiczne Moskwa, skrzynka poczt. 459

Glühstaff



Chemicznie czyste brykiety drzewnego węgla. **Ani dymu, ani zapachu, ani swędu.** Nie porównane do samowarów, żelazek, opału do wywabiania wilgoci i t. p. Wielka ekonomia w opale, ze względu na to, że palą się wolno i równomiernie w przeciągu więcej niż trzech godzin. **Pięciu** brykietami, po kopiejce za sztukę, można w przeciągu trzech godzin zatrzymać kipiącą wodę w samowarze, zawierającym 20-ia szklanek wody. Ani dymu, ani zapachu, ani swędu. Dlatego niepotrzebne są piece, ani kominki. Można nabyć wszędzie. Przedstawiciel dla kraju Połudn.-Zachod. **D. BAT'.** Aleksandrowska 35 m. 36, tel. 31-97. 3959

Na dogodnych warunkach.

Otrzymano Ostat. Modele:



Fortepianów, Pianin, Fisharmonii

Ferstera, Knaussa, Tiurmera, Korona

Automatyczne i elektrycz. pianina najnowszej konstrukcyi.

Wynajem—Zamiana | **Odnawianie—Strojenie**

Na składzie fabrycznym 4593

SZUSTER i S-KA

Kreszczatyk № 50

Telefon 30-99.

Oddziały: Moskwa — Odesa — Ryga — Orenburg.

Sprzedaż na raty.



Dostać można we wszystkich aptekach, perfumeryach etc. magazynach. 4769

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli. Reperacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185.** 409

ŻYWE KWIATY

w magazynie „FLORA"

Mikołajowska 3, telef. 12-10.

Wielki wybór ciętych kwiatów, kwitnących roślin i gotowych żardinierek.

Przyjmują obstalunki na najrozmaitsze dekoracye.

Adres dla depesz: **„Flora"—Kijów.** 5722

Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

Kijów, Sofijowska Nr 7 Telef. 25-15

Wykonuje **Klisze** dla illustr. Szybko dokładnie, jak rysunek lub fotografia i tanio. Najróżnorodniej. wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r.

Nawozy

MINERALNE dostarcza w partyach wagonowych

B. SIEDLECKI

Biuro Techniczno Rolnicze w **KIJOWIE,** Kreszczatyk 29. 5619

San-Remo.

Pensyonat Lindenhof cały rok otwarty. Piękne położenie nad morzem, ogród, centr. ogrzew. Kuchnia wyśmienita. Korespondencya polska, franc. i niemiecka. 524



Centralna Szkoła Kroju i Szycia

mistrzów krawieckich, prof. kroju

K. Lewańskiego i J. Wiśniewskiego

KIJÓW PROREZNA 24

(róg Michałowskiego Zaułku).

System własny i jedyny zastosowany w Paryskiej i Londyńskiej Akademii nagrodzony przez powagi fachowe złotymi medalami, krzyżami, dyplomami honorowymi i t. p. na wystawach wszechświatowych w Paryżu, Londynie i wielu innych. Uczenice po ukończeniu nauki otrzymują patenty cechowe, dyplomy nauczycielskie i świadectwa, dające prawo na otwarcie szkół kroju i pracowni, a także na objęcie posad nauczycielek rękodzieł w zakład. naukowych. Jedyna szkoła w Kijowie, do której na egzaminy przyjeżdżają. Mistrze cechu warszawskiego. Po egzaminach roboty wykonane przez uczenice wystawione są dla oceny publiczności. Szkoła urządzona według ostatnich wymagań techniki. Oddziały w różnych miastach.

Zapisy przyjmuje się codziennie — szczegółowy program wysyła się bezpłatnie.

Przy szkole pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich i dziecinnych. Wielki wybór form, żurnali i manekinów.

Kreszczatyk 42 ŻAKO w podwórzu

Wełn. podw. 35 k. Barchany 15. Madepolam 14. Welwet gl. 55 kop. Resztki: wełny, jedwabi, sukna. 5444

Niech przeczytają wszyscy ci co cierpią na zapalenie płuc katary i zadawnione zaziębienia

Zaniedbane lub źle wyleczone przeziębienie organów oddechowych najczęściej wyradza zapalenie płuc, dychawicę a nawet nieraz suchoty płucne; nierzadko napady kaszlu są tak silne, że wstrząsają całym organizmem, sen wtedy jest niemożliwy, puls przerywany, najmniejszy przewiew chłodny zwiększa cierpienia; bardzo często wytwarzają się laseczniki, które rozmnażając się atakują i niszczą płuca, gdy te ostatnie zaczynają gnić one całą masą zjawiają się w klatkach płucnych, które coraz bardziej rozkładając płuca tworzą w nich zupełny rozkład. — Chory mimo tego, że nie czuwa cierpień, zaczyna upadać na siłach, staje się ociężałym i przybitym na duchu. Flegma którą wyrzuca kaszląc z początku jest jasna i pienista, następnie staje się coraz gorszą aż przechodzi w kolor szarozielonowaty. Życie takiego człowieka nie jest więcej nic jak powolnem gaśnięciem i umiera z całą przytomnością umysłu.

Przeto należy nadzwyczaj strzedz atę najmniejszego przeziębienia a zwłaszcza dłuższego, a tym bardziej jeżeli ono przechodzić zaczyna w zapalenie płuc; trzeba zaatakować chorobę w samym zarodku zanim ona nie przejdzie w stan groźny; uniknąć tego stanowczo można jeżeli wcześnie zapobiega się.



Mikroby Suchot,

zniszczone Kapsułkami smołowemi Guyota.

Wystarczy zażywać po 2 lub 3 kapsułki smołowe Guyota po każdym jedzeniu aby w krótkim czasie uleczyć się zupełnie od cierpień wywołanych przez najlżejsze zaziębienia, a nawet od zapalenia płuc. Bywają nawet wypadki, że uzdrowienie nastąpiło u osób, u których już były rozwinięte w wysokim stopniu suchoty. Jeżeli zaś jak wiadomo smoła zapobiega rozwijaniu się laseczników w płucach i zabija te szkodliwe mikroby, więc rzeczą naturalną że ona jest skuteczna.

Najlżejsze przeziębienie jeżeli się zaniedba z wielką łatwością zamienia się w zapalenie płuc. Dlatego należy się już z samego początku zalecać chorym, aby w samym zarodku choroby zażywali kapsułki smołowe Guyota.

Kapsułki smołowe Guyota przyrządzają się ze smoły wydobywanej ze **Sosen specyalnych zwanych morskiemi,** rosnącemi w Norwegii w sposób szczególny i wskazany przez samego wynalazcę Guyota właśnie temu należy przypisać ten fakt, że tylko te jedyne są co mają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne podrabiane nie mają wcale tych dobroczynnych własności; kapsułki są zupełnie okrągłe wielkości grochu i z największą łatwością dają się połykać, zwłaszcza jeżeli się popije nieco wody; one sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

W razie gdyby proponowano jakiekolwiekbądź inne podrobione kapsułki mające podobieństwo do prawdziwych kapsułek Guyota — należy wręcz odmówić przyjęcia, **gdyż tacy sprzedawcy szukają własnej korzyści, a nie dobra chorych.**

Koniecznie trzeba wymagać i nalegać na to, aby otrzymać prawdziwe Kapsułki smołowe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należy uważać na etykiety znajdujące się na flakonach; na prawdziwych Kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane małemi tłustemi czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: lilijowym, zielonym i czerwonym w poprzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratoryum. — *Dom Handlowy L. Frère, Ulica Jacob, nº 19, w Paryżu.* Oprócz tego należy zapamiętać, że *Prawdziwe Kapsułki Guyota nie są czarne tylko zupełnie białe i że na każdej Kapsułce znajduje się podpis, Guyot'a.*

Cena prawdziwych Kapsułek Guyota jest 1 rubel 25 kop. za flakon.

Leczenie się kapsułkami wypada **mniej niż 5 k. dziennie,** dające zupełną pewność uzdrowienia.

Kapsułki smołowe Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i droguer ach.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca **Antoni Zieleński.**